

# Potrzebna jest żywa

## DYSKUSJA

Uplynieło już kilka tygodni od zakończenia wojewódzkiej rady szkoleniowej, która odbyła się w Rzeszowie. Towarzysze wrócili w teren uzbrojeni w pewne wnioski i wskazania. Czas zastanowić się, jak rozwija się krytyczna i samokrytyczna dyskusja na tematy szkolenia, bowiem bez tej dyskusji nie można liczyć na dokonanie konkretnych zmian w pracy szkoleniowej. Rozwinięcie zaś tej dyskusji jest częścią istotną, częścią realizacji wskazań III Plenum.

Olóż problemy szkolenia partyjnego podjętych tylko niektóre komitety powiatowe, organizacje partyjne, komitety zakładowe. Dyskusja nie ma jeszcze takiego zasięgu, który gwarantowałby podjęcie skutecznych środków zaradczych i wprawa do konkretnych zmian.

Główne grzechy dotychczasowej pracy szkoleniowej zostały jasno rozpoznane i określone zarówno przez III Plenum jak i przez królową radę szkoleniową. Jeśli ktoś chciał by wymienić, zacząłby od wypowiedzenia trzech słów, trzech określeń: formalizm, szolarstwo, niewiązanie teorii z praktyką. Chyba nie trzeba długo przekonywać nikogo, że walka z tymi ujemnymi zjawiskami należy rozpocząć od razu. Dla każdego jest jasne, że nie wolno tolerować kursów szkoleniowych, które istnieją jedynie na papierze. Dla każdego jasna jest szkodliwość stosowania środków nacisku na uczestników szkolenia partyjnego. Dla każdego jest jasne, że nie ma żadnego sensu duktanie abstrakcyjnych formułek za pomocą, co uczestnicy szkolenia widzą w życiu, wokół siebie.

Te wady szkolenia partyjnego znalazły się już w ogniu krytyki nawet na zebraniach gromadzkich organizacji partyjnych. Jest jednak jeszcze wiele instancji partyjnych, które obowiązkiem zajmowania się szkoleniem partyjnym obarczają tylko jednego instruktora, podczas gdy pozostał zasłaniając się brakiem czasu. Wielu instruktorów nie podnosi swojego poziomu ideologicznego i dlatego z niechęcią biorą oni udział w zaję-

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KW. POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 89 (1817) — Rzeszów, piątek 15 kwietnia 1955 r.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## Walkę o zakaz bro ni atomowej popieramy czynem produkcyjnym

# Pierwsze podpisy pod Apellem Wiedeńskim

Ogromnym pragnieniem pokoju nacechowane są zebrania i masówki jakie odbywają się obecnie w całym woj. rzeszowskim. Nie ma bodaj zakątka w którym Apel Wiedeński nie budziłby żywego zainteresowania i gorącego poparcia całego społeczeństwa rzeszowskiego.

## Z przebiegu realizacji zobowiązań — w mieleckiej WSK

W mieleckiej WSK współpracownicy 1-Majowe objęło już około 90 proc. załogi. Realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia 1 Maja pomoże załozce wykonać plan produkcji globalnej I półrocza w 106 proc., podnieść wydajność pracy o 7 proc. w stosunku do planowanej oraz obniżyć koszty własne produkcji podstawowej o 3 milionów złotych w skali rocznej.

Załoga wydziału kierownika Ciji postanowiła plan produkcji II kwartału wykonać do dnia 19 czerwca br. Załogi innych wydziałów podjęły również szereg cennych zobowiązań, które są w toku realizacji.

O wykonaniu swych postanowień indywidualnych zameldowali m. in.: St. Wontor — szlifierz z wydziału kierownika Zydronia, który wykonał pilny detal w przeciągu 10 dni zamiast 17 dni. R. Orszulak — ślusarz z wydziału kierownika Zabawskiego, który wykonał pewien detal w czasie o 40 godzin krótszym od planowanego. St. Bajor z wydziału kierownika Merchuta — złożył już jeden wniosek racjonalizatorski usprawniający produkcję i przeszkolił 2 uczniów. Meldunki o realizacji zobowiązań napływają z każdym dniem.

W pow. brzozowskim wszystkie komitety Frontu Narodowego i komitety obronców pokoju wraz ze skupionym wokół nich aktywnym społecznym przystąpiły do ostatnich prac związanych ze zbieraniem podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju.

W dniu 14 bm w godzinach od 12—13.30 złożyli pierwsze podpisy pod Apellem Wiedeńskim robotnicy Kopalnictwa Naftowego w Grabownicy.

Tłumnie zebrali się przed lokalem, w którym składane są podpisane kartki Apelu, robotnicy Brzozowskich Zakładów Przemysłu Terenowego. Do godz. 13.30 podpisane kartki Apelu złożyło 90 proc. uprawniających tego obowiązku.

Także w szpitalu powiatowym w Brzozowie w dniu 14 bm wszyscy pracownicy złożyli swe podpisy pod Apellem Wiedeńskim.

Tysiące ludzi w naszym województwie swój podpis złożyli na kartce Apelu Wiedeńskiego poprzez czynem produkcyjnym, rozumiejąc, że pokój nie tylko trzeba żądać, lecz o pokój trzeba walczyć.

Wystarczy tu wymienić

## Więcej takich gromad

(r) W rejonie Ropczyc (pow. Debica) kontraktacja roślin przemysłowych została wykonana w 105 proc. Do konkursu o wysokie plony z ha kukurydzy zgłosiło się ponad 38 gospodarstw. Największą ilość chłopów zgłosiła się z gromad Witkowiec, Pietrzewka i Chechły. J. Dereń, koresp.



gwarancją wysokiej wydajności ziemniaków z ha

## O pełną mobilizację sił i środków w siewach wiosennych

### SPÓŁDZIELNIE W DEBICKIM ZAKOŃCZYŁY SIEWY

(r) W woj. rzeszowskim wiele spółdzielni produkcyjnych zakończyło już siewy wiosenne. W samym tylko pow. debickim 8 spółdzielni melduje o przeprowadzeniu siewów, m. in. Wola Ociecka, Skrzyszów, Pustynia. Natomiast w innych spółdzielniach produkcyjnych siewy dobiegają końca.

W pow. Radymno całkowicie zakończyły siewy zbóż podstawowych spółdzielnie produkcyjne w Łazach, Świętem i Gajach.

### PRZODUJĄCE BRYGADY

W pracach polowych przoduje traktorzysta Aleksander Ilba z POM Radymno, który wykonuje 200 proc. normy dziennie.

Traktorzyści z POM Wojśław Władysław Gorlej i Stanisław Giełga zakończyli pracę w dwóch spółdzielniach produkcyjnych w Białym i Czermin.

Brygada Józefa Świerżczka z POM Bobrówka wykonuje 110 proc. normy i zakończyła już prace w spółdzielni Miększy Nowy.

### WSZYSTKIE POM PRACUJĄ

Dnia 13. 4. 1955 r. ostatni POM Dachnowo rozpoczął prace polowe. Obecnie wszystkie POM na terenie naszego województwa prowadzą siewy wiosenne. W pracach tych przoduje POM Debica i Wojśław.

POM Debica wykonał 85 proc. planu zasiewów zbóż podstawowych, POM Wojśław 80 proc., POM Olszanica w trudnych górskich warunkach obsiał już 20 proc. gruntów w spółdzielniach produkcyjnych.

## Z ostatniej chwili

POM Wielowieś zakończył siewy wiosenne we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych pow. tarnobrzeskiego.

## Przyspieszyć sprzedaż nawozów sztucznych

(r) W dalszym ciągu zbyt powoli postępuje sprzedaż nawozów sztucznych w naszym województwie. Zaden w powiatów nie wykonano jeszcze planu rozprzedaży nawozów sztucznych.

Przodujące miejsca w rozprzedaży nawozów zdobyły GS następujących powiatów: Kolbuszowa rozprzedażając 83 proc. nawozów azotowych, fosforowych i potasowych, Krosno — 82 proc., Strzyżów 67 proc., Urszyski Dolny 63 proc. oraz Lesko — 47 proc. Inne natomiast powiaty pozostały daleko w tyle.

GS naszego województwa przy pominięciu o obowiązku szybkiego rozprzedaży nawozów sztucznych wśród chłopów.

## Dziś w numerze:

- A. C. — Dobry majster — dobra produkcja
- D. TRYLEWICZ — Wspólny sztandar jest czerwony
- (ten) — Serdecznie przyjmowano agitatorów pokoju
- „SIMONA” — powieść

# Sprawa każdego z nas

Mamy jeszcze w pamięci straszne lata II wojny światowej, lata w których śmierć i krwawy terror okupanta — zbierały swe pokłosia. Pamiętamy też wszyscy radość i nadzieję w pokojową przyszłość w pierwszych dniach po całkowitej kapitulacji wojsk hitlerowskich.

Zdawało się wówczas, że po tak strasznej gehennie wojennej, podczas której zginęło na świecie 27 milionów żołnierzy i 30 milionów ludności cywilnej, wszyscy już mają dość wojny i na długie lata zajmą się pracą pokojową. Przecież podczas drugiej wojny światowej zginęła ilość istot ludzkich, prawie równa narodowi niemieckiemu, mimo, że poza Hiroszimą nie miała zastosowania broń termojądrowa i atomowa.

Awanturnicy wojenni spod znaku dolara, żądni krwi i cierpienia ludzkich, żądni zysków na nieszczęściach ludzkich, kiedy jeszcze niezapelnione wysycyły piec krematoriów i pogorzeliśka pożarów, zaczęli myśleć i przgotowywać nową pozogę wojenną, bardziej okrutną, niż dotychczas zna historia.

Ale od 1948 r. toczy się wielka kampania setek milionów

ludzi na globie ziemskim przeciwko wojnie.

Wrocław, Paryż, Warszawa i Wiedeń, to cztery wielkie kongresy solidarności światowej, to potężny głos w obronie pokoju, który paraliżuje poczynania awanturników wojennych.

Naród polski, który najbardziej ucierniał podczas pierwszej i drugiej wojny światowej, zdecydowanie i stanowczo stanął w obronie pokoju.

Mimo okropnych zniszczeń, Polska dzisiaj jest silniejsza, niż kiedykolwiek była. Odbudowano i dalej się rozbudowuje miasta i przemysł. Podniosło się do niebotycznych dotychczas poziomów nasze rolnictwo. Zniknęło raz na zawsze bezrobocie i zniknęła znana każdemu na Rzeszowszczyźnie „nędza galicyjska”. Chłop rzeszowski żyje dostatnio. Jeszcze lepsze życie mają chłopci spółdzielcy, którzy z roku na rok pomnażają swoje dochody.

„Chlubnym obowiązkiem naszego narodu — czytamy w rezolucji III Ogólnopolskiego Kongresu Obronców Pokoju,

jest poparcie sił pokoju w ich zmaganiach z siłami wojny. Każdy z nas na swoim odcinku pracy, wykonując swe obowiązki wobec narodu i państwa, walcząc o wzrost wydajności pracy, o większą produkcję rolną, o wzrost oświaty i zdrowia, o wzbogacenie naszego życia kulturalnego, pomaga tym samym sprawie pokoju”.

Obecnie realizujemy zwycięskie zadania postawione przez II Zjazd PZPR oraz ostatni rok planu 6-letniego. Wykonanie i przekroczenie tych zadań, wzmacnia gospodarczo i politycznie nasze państwo ludowe. Polska jest jednym z poważnych ogniw państw obozu pokoju i im Polska będzie silniejsza i bogatsza, to tym samym będzie silniejszy oboz pokoju. Wzrost potęgi obozu pokoju, to gwarancja jego zwycięstw.

W dniach 16 i 17 kwietnia br. będzie przebiegała akcja zbierania podpisów pod Wiedeńskim Apellem Światowej Rady Pokoju domagającym się zakazu stosowania broni atomowej i zniszczenia jej zapasów. Apel ten podpisa-

ły już setki milionów ludzi na całej kuli ziemskiej. Każdy z nas podpisując apel, powinien zdać sobie dokładnie sprawę, dlaczego to czyni.

Wiemy, że jeszcze tu i ówdzie działa ukryty wróg, działa puszczana przez niego wroga plotka. Dlatego też za daniem każdego aktywisty Frontu Narodowego i każdego uczciwego obywatela jest wyrażenie celu i znaczenia podpisywania Apelu Wiedeńskiego.

Każdy podpis, to cegiełka która utrwała pokój, to gróźny dla podżegaczy wojennych głos i ostrzeżenie, że szerokie masy mówią „nie”, z którym musi się liczyć nawet najbardziej namiętny awanturnik wojenny. Im więcej będzie podpisów, tym mniejsza pozostanie garstka prowokatorów wojny.

Któż z mieszkańców woj. rzeszowskiego nie pamięta łapanek gestapowskich podczas okupacji, czy krwawego terroru okupanta, jak np.: w 1943 roku rozstrzelania przez bandy SS-manów 45 niewinnych osób we wsi Pantalowa

ce, Rączynie i innych pow. przeworskiego, 54 kolejarzy na Staroniwie oraz ponad 20 osób w Leżajsku. Takie sprawy nie mogą być zapomniane i nie możemy obojętnie gościć się na los szczęścia „będzie czy nie będzie wojna”.

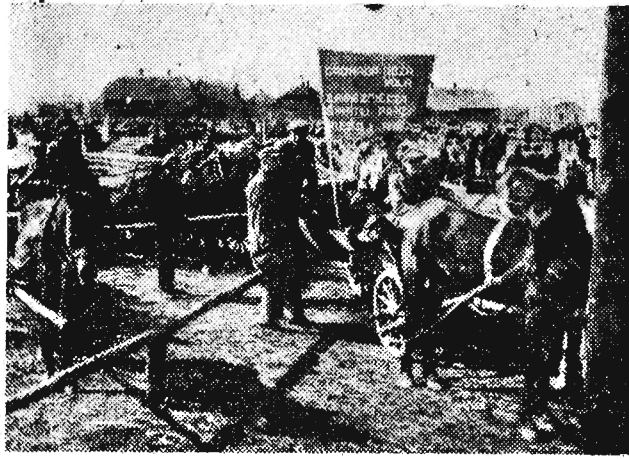
Niełożenie podpisu pod Apellem Wiedeńskim, to jawne popieranie kół agresywnych, to wroga postawa przeciwko swoim najbliższym. W tej chwili nie może być luźni niezdecydowanych, jakie zająć stanowisko w obronie pokoju.

Geniusz naszych czasów Stalin, jasno i nie dwuznacznie powiedział na ten temat, że „wojna nie jest nieunikniona. Pokój może być zachowany, jeśli narody sprawę pokoju ujmą w swoje ręce i będą jej broniły do końca”.

Dlatego też podpisanie Apelu Wiedeńskiego jest sprawą każdego z nas i całej ludzkości łącznie. Jest to zaszczyt i obowiązek obywatelski, wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie.

mgr WL. MISIEWICZ  
prac. Szpitala Woj.  
w Rzeszowie

## Chłopi realizują zobowiązania



Kilkadziesiąt furmanek z Bożej Woli zajęło na plac spędowy. Na pierwszej z nich transparent z napisem: „Gromada Boża Wola zabezpiecza światu pracy mięso i tłuszcz”.

Wielu chłopów w naszym województwie podjęło zbiorowe zobowiązania dla uczczenia święta 1 Maja i obecnie przystąpiło do ich realizacji.

W dniu 31. III. 1955 r. chłopie gromady Podleszany (pow. Mielec) zorganizowali zbiorową dostawę żywności na punkt skupu w Mielcu. 41 rolników tej gromady sprzedało państwu 2.384 kg żywności (w przeliczeniu na trzodek chlewną) z czego na poczet obowiązkowych dostaw zaliczono 1.234 kg. Dostawa ta pozwoliła chłopom z Podleszan wykonać miesięczny plan obowiązkowych dostaw żywności w 106,4 proc. Na wyróżnienie zasłużyli producenci: Stanisław Gwizdak, Stefan Ptaszek ze wsi Podleszany oraz Jakub Mazur i Michał Krawiec ze wsi Wola Mielecka (GRN Podleszany). Ponadto Jan Kawalec z Woli Mieleckiej nie tylko, że wykonał swe roczne zobowiązanie w żywności na 1955 r., lecz sprzedał państwu ponad plan 5 sztuk bekoni.

Za przykładem Podleszan poszli chłopie z innych gromad powiatu mieleckiego. W dniu 4 kwietnia 1955 r. chłopie z gromady Trzciana zorganizowali zbiorową dostawę żywności do punktu skupu w Czerminie, w której wzięło udział 36 rolników, dostarczając 36 sztuk bekoni, 1 tucznika, 1 szt. bydlę i 7 cieląt, o łącznej wadze około 4.000 kg.

Gromada Trzciana wykonała 60 proc. miesięcznego planu obowiązkowych dostaw za miesiąc kwiecień. Chłopi oświadczają ponadto, że wysoko przekroczą plan. Jest to zasługa producentów takich jak Jan Dziekan z Trzciany, który sprzedał ponad plan 2 bekony o wadze 192 kg.

Również chłopie z gromady Rzedzianowice zorganizowali zbiorową dostawę żywności w dniu 7 kwietnia 1955 r., w której wzięło udział 42 rolników, dostarczając 40 bekoni oraz 12 sztuk cieląt i bydlę o łącznej wadze 4.985 kg.

Plan obowiązkowych dostaw na miesiąc kwiecień został wykonany w 77 proc. Przedterminowo wykonali plan skupu Józef Sanecki, Stanisław Rudek, Roman Mazur i Bronisława Kaczor z Rzedzianowic.

W tym samym dniu zorganizowana została zbiorowa dostawa żywności przez rolników z gromady Boża Wola. Wzięło w niej udział 43 rolników.

## Odpowiedzialność się nie zmniejszyła

Nie komenderować, nie zastępować, nie prowadzić za rączkę — te wskazania III Plenum towarzyszyły w komitetach powiatowych wzięli sobie do serca, poddając samokrytycznej ocenie swoją dotychczasową działalność. Okazało się, że tego zastępowania i komenderowania było więcej, niż przypuszczano niekiedy przed zanalizowaniem pracy tego czy innego komitetu powiatowego.

Kierownicy komitetów powiatowych uświadomili sobie na przykład, że wzywaniem na zebrania do KP aktywność gospodarzy i przewodniczącego powiatowej rady narodowej oraz drobne przydzielanie im zadań, dajmy na to, w zbliżającej się kampanii siewnej, było niczym innym, jak „zabieraniem chleba” prezydium rady narodowej i jej komisjom. Ze takie wyreczanie organizacji i instytucji terenowych pozbawia je samodzielności i zmniejsza poczucie odpowiedzialności, rodzi lęk przed samodzielną decyzją, nawyk mechanicznego zwracania się do komi-

tetu powiatowego po instrukcje w każdej, najdrobniejszej nawet sprawie. Z drugiej zaś strony ta praktyka zastępowania, wyreczania, rozpraszania się na dziesiątki i setki spraw, wchodzących w zakres obowiązków różnych innych instytucji i organów, siłą rzeczy paraliżowała do pewnego stopnia polityczną działalność komitetu powiatowego.

Plenarne posiedzenia KP, poddając dotychczasowy stan rzeczy surowej krytyce, zapowiedziały zerwanie z niepotrzebnym wyreczaniem i zastępowaniem.

Pierwszym tego przejawem było w wielu komitetach m. in. w Nisku, Jasie zaprzestanie wzywania do KP aktywność gospodarzy na tak częste dotychczas odprawy pozostające w związku z różnymi bieżącymi akcjami. W innych znowu powiatach przewodniczący prezydium i komisji rad narodowych przestali otrzymywać z KP wytyczne „stać — dotąd”, KP odzegnał się zdecydowanie od niejednej sprawy gospodarczej czy organizacyjnej.

Zmiana w stylu pracy — niewątpliwa. Ale rzecz w tym, że nie zawsze to „u-

mycie rąk” prowadzi do zmiany na lepsze.

Bo oto już po krótkim czasie do KP zaczęły z wielu stron nadchodzić sygnały o różnych brakach w pracy placówek gospodarczych powiatu. Ostatnio np. KP w Sanoku zaalarmowany został o złym przygotowaniu się POM do wiosennej kampanii siewnej. Do 6 kwietnia dwa ciągniki uległy już awarii a do wielu spółdzielni m. in. do Olchowiec POM nie dostarczyły potrzebnych do siewu narzędzi rolniczych.

Dlaczego tak się dzieje? — zastanawiają się towarzysze z komitetów. Skończyliśmy z „prowadzeniem za rączkę”, przywrócić organizacjom i działaczom terenowym samodzielność, zachęcamy je do okazywania inicjatywy. Czemu więc nie jest lepiej?

Okazuje się, że nie tylko komitety powiatowe były przyzwyczajone do „prowadzenia za rączkę” różnych instytucji i organizacji, ale i te instytucje i organizacje przyzwyczały się, że są właśnie kroczek w kroczek prowadzone przez instancje partyjne. Toteż gdy nagle zostały pozostawione samym sobie, brak im dziś nieraz pewności siebie.

Okazało się więc, że nie wystarczy zapowiedzieć: koniec z wyreczaniem i zastępowaniem. Zwiększanie roli i samodzielności organizacji terenowych musi iść w parze z pomocą ze strony KP. Nie wyreczając — nie oznacza bynajmniej nie zajrzeć do prezydium PRN, nie porozmawiać z przewodniczącymi komisji, nie pomagać w planowaniu czy organizowaniu kontroli.

Niektóre komitety powiatowe źle zrozumiały, jak się zdaje, postulat zerwania z wyreczaniem i komenderowaniem. Przestając wyreczać organizacje i instancje w ich obowiązkach, komitety te zrzuciły z siebie nie tylko nadprogramowy bagaż obowiązków, ale także odpowiedzialność polityczną. A przecież zerwanie z wyreczaniem powinno iść w parze z zwiększeniem odpo-

wiedzialności komitetu powiatowego. Fakt, że komitet nie będzie już wyznaczał, kto i z jakiej komisji rady narodowej opracuje referat na temat siewów, bynajmniej nie zwalnia komitetu powiatowego od politycznej odpowiedzialności za przebieg siewów. Komitet powiatowy — to polityczny kierownik powiatu, musi się więc zainteresować, jak przebiegają na jego terenie przygotowania do siewów, jak poszczególne organizacje i instytucje podzieliły się zadaniami, jak się z nich wywiązują.

Dużą rolę zarówno w ułatwieniu tego politycznego kierownictwa, jak i w zwiększeniu samodzielności organizacji terenowych mogą i powinny odegrać organizacje partyjne w przydzielaniu zadań, podniesieniu poziomu ich pracy — to duża pomoc dla rad, a jednocześnie najlepsza i najwłaściwsza więź między instancją partyjną a ogniwami miejscowego aparatu państwowego.

WIĘCEJ NACZYŃ  
EMALIOWANYCH  
OTRZYMAJMY W TYM ROKU



Na zdjęciu: Fabryka w Myszkowie. Przewodnik pracy Antoni Nowakowski wytłacza imbryki.

CAF fot. Tyński.

W dniu tym

chłopi gromady Boża Wola sprzedali państwu 5.336 kg żywności, wykonując swój plan obowiązkowych dostaw żywności w 70 proc., a plan operatywny w 126 proc.

Do zorganizowania tej dostawy w dużym stopniu przyczynili się: Józef Pogoda, Stanisław Cisło, Konstanty Cieśla, Józef Lonczak, Jan Piłat i inni.



Takie oto piękne bekony i tuczniaki dostarczyli chłopie z Bożej Woli podczas zbiorowej dostawy.

K. WOLIŃSKI

## Dobry majster — dobra produkcja

— ...U NAS w zakładzie do brych majstrów dużo. Jest w czym wybierać, jest. No a wy towarzyszko, jakiego chcecie: młodego, starego?

— Wzorowego!

— Ale którego z nich wam dać, co? — tow. Pracnik, sekretarz Komitetu Zakładowego przy rzeszowskiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego — zwrócił się do siedzącego obok towarzysza.

— Jak ty myślisz? — Ptaka? Olmę... — reszta nazwisk rozwiała się w poszumie samochodu za oknami. Nie mogli się jednak zdecydować. Ten wzorowy, ten mu równy, o tamtym mówią jak najlepiej... Więc tow. Pracnik, przemaszając cichym głosem, wychodził na chwilę ze swego pokoju. Zdał się — ostateczna konsultacja u partorga. Wynik: piszcie o Olmie. O Je rzym Olmie, młodym mistrzu na jednej z placówek. Wart tego. Naprawdę wart.

### OBNIŻKA KOSZTÓW — OBOWIĄZUJĄCE PRZYKAZANIE

Komuż trzeba jeszcze tłumaczyć, jak bardzo odpowiedzialna jest rola majstra w zakładzie pracy? Powszędzie wszakże znane jest twierdzenie, że: jaki majster, taka produkcja, takie wykonanie planu. A plan i jego wykonawstwo to wcale nie błaża rzecz.

Na placówce tow. Olmy z wykonawstwem planu produkcyjnego kłopotu nie ma. Ale pozostają owe liczne zagadnienia, chadzające w parze z produkcją.

— Więc pierwsza — mówi tow. Olma — to zagadnienie obniżki kosztów własnych. Dla mnie jako dla majstra jest ono szczególnie ważne i dla

tego powiem co robię, aby było ono na mojej placówce zrozumiane i realizowane należycie, to znaczy z pozytywnym ekonomicznym efektem.

Jestem mistrzem prowadzącym placówkę o specjalnym cyklu produkcyjnym, nieznanym dotychczas w naszym zakładzie. Na placówce tej wprowadziłem w życie metodę Korabielnikowej — a zatem wykorzystanie do maksimum każdego decymetra kwadratowego materiału w zasadniczej produkcji jak również w produkcji ubocznej artykułów gospodarstwa domowego, jakimi są garnki, rondle, czerpaki itp.

Przed moim przyjściem na tę placówkę odpady, które były bardzo duże, odsyłano stad jako złom do hut. Jaśnie, że to było marnotrawstwo. Zatrzymałem je więc, zostały skierowane do produkcji ubocznej i oto kilkanaście dni temu mogliśmy zawiadomić „Arged”, że zamówiona przez ilość artykułów gospodarstwa domowego wykonałimy w około 300 procentach! Tak więc dzięki zatrzymanym odpadkom a zgodnie z wytycznymi IX Plenum i II Zjazdu Partii zmniejsza się o duży procent narzekania naszych gospodyń domu na brak wymienionych już a niezbędnych artykułów.

Jest rzeczą oczywistą, że obniżka kosztów produkcji może mieć różnorodne źródła. Na mojej placówce takim źródłem i to obfitym były zaniżone niesłusznie na niektórych etapach produkcyjnych normy, wymagające rewizji. Ale powiedzieć ludziom jedynie: „zrewiduj i zaostż normę”, bez uprzedniego uświadomienia i przygotowania ich do tego kroku, znaczyło nie osiągnąć skutku.

Trzeba było ludziom wyjaśnić, wykazywać związek z chodzącą między obowiązującą

ca go normą, a wzrostem stopy życiowej, między systemem ich pracy, a ogólnym wzrostem bogactwa narodo-wego całego społeczeństwa. Załoga mojej placówki składa się z ludzi młodych, którzy przed dwoma jeszcze laty nie znali pracy w zakładzie przemysłowym, w socjalistycznym zakładzie pracy. Toteż nic dziwnego, że praca moja i towarzyszące mi w niej męza zaufania napotykała na częste opory i trudności, wynikiem z niedostatecznej świadomości załogi.

A tu zagadnienie wzrostu wydajności pracy i zapewne nią przedterminowego wykonania planu przy równoczesnej obniżce kosztów własnych było zagadnieniem nie zmiernie palącym.

Prowadziłem więc z mężem zaufania pracę polityczno-uświadamiającą wśród ludzi na mojej placówce. Nie była ona bezowocna. Efekty podsumowaliśmy na sierpniowej konferencji partyjno-ekonomicznej. Mogliśmy wtedy się na konkretnych ekonomicznych wynikach, że pracujemy na słusznych, przez nas przewidzianych i opracowanych normach, że nasza placówka produkuje w obrębie wydziału w ilości wniosków, dotyczących obniżki kosztów bezpośrednio produkcyjnych.

### DOBRA ORGANIZACJA PRACY WARUNKI OSIĄGNIĘĆ

Stoję na stanowisku, że robotnik przychodzący do pracy, musi mieć ją zapewnioną na pełne 480 minut.

Wiąże się to oczywiście z odpowiednim ustawieniem robot, co szczególnie ważne jest w odniesieniu do brygad produkcyjnych II zmiany, gdzie nie ma majstra. Robota jest przygotowana przez zmianę dzienną, a potem uzgadniana ze zmianowym ustawiaczem.

Nie można tu także pominąć tak ważnej kwestii, jak pełne wykorzystanie parku maszynowego. Na mojej placówce mam różnego typu maszyny. Ale zdarza się niejednokrotnie, że ze względów produkcyjnych nie wszystkie maszyny mają obsadę. Pozwala mi to na stosowanie pewnej metody. A mianowicie w czasie przerwy w pracy na maszynie mającej obsadę — skutek kontroli technologów — przenoszę robotnika z tej maszyny na inną, gdzie dostaje odpowiednią robotę. Nie czeka on więc bezproduktywnie na zakończenie pracy kontroli, nie ma przestoju i w ten sposób wilk jest syty i owca cała. To znaczy produkcja i zarobek danego robotnika.

Po drugie zorganizowałem pracę na maszynach w ten sposób, że przy robotach wie loseryjnych wyeliminowałem zbyt częste zmienianie wyposażenia maszyn, co dało w efekcie dość poważne oszczędności, wyrażające się w ostatnich dwóch kwartałach liczbą 700 godzin. Przez to samo zapewniłem członkom mojej załogi lepsze warunki do wykonania, a nawet przekroczenia swych norm.

I jeżeli to was interesuje — ciągnie dalej tow. Olma — w związku ze zbliżającym się Świętem Pracy podjąłem zobowiązanie, w którym postanawiam przez odpowiednią

Jeszcze lepszą organizację pracy doprowadzić do obniżenia o 15 proc kosztów produkcyjnych jak również nie dopuścić na mojej placówce do przestoju w produkcji. Przypuszczam, że tak postąpią i inni mistrzowie, bo wezwaniem ich do współzawodnictwa.

### NARADY „NA GORĄCO”

Jak już mówiłem, załoga mojej placówki jest młoda i jej kwalifikacje zawodowe nie są jeszcze zawsze na odpowiednim poziomie. Skutecznym narzędziem w wychowywaniu załogi, w podnoszeniu jej kwalifikacji zawodowych są zwoływane przeze mnie narady na „gorąco”, za raz po spostrzeżonym fakcie nieodpowiedniej pracy, która ujemnie odbija się na jakości produkcji. Są to krótkie narady międzyzmiannowe, na których staram się możliwie jak najdokładniej wytłumaczyć i naświetlić zaistniały fakt, udzielając równocześnie pouczenia co do właściwej pracy.

Podam przykład: swego czasu zauważyłem, że powierzchnia detali nie jest taka jak należy, co powoduje zmniejszenie przepustowości do dalszej operacji. Pomógł wtedy właśnie taka krótka narada, na której omówiona została sprawa obróbki powierzchni detali. Zwiększyła ona czujność i podniosła odpowiedzialność załogi w pracy, a w sumie przywróciła dobrą obróbkę.

### OPIEKA ZA MAŁA

Na słowa: organizacja partyjna... opieka... tow. Olma milknie. Ale po chwili stwierdza:

— Cóż, trzeba krytycznie ją ocenić, a nie wyjdzie jej to na chwałę. Opieka odbywa się od okazji do okazji. Jak ktoś powie mocniej: majster albo jak zaistnieje taki fakt, że go już wszyscy widzą, to wtedy robi się ruch. A brak jest zasadniczej stałej pomocy, nastawienia do pracy, nakierowywania na aktualne problemy, podsuwania nowych myśli i metod, którymi trzeba się kierować w pracy majstra na swojej placówce, aby praca ta była z pożytkiem dla wszystkich. Może jak założymy u siebie grupę partyjną, mocniejsze będzie nasze powiązanie z organizacją partyjną...

Zgadzam się z tow. Pracnikiem, że w rzeszowskiej WSK dobrych majstrów jest wielu. Ale nie znaczy to, że wszyscy są takimi. Oczywiście, nie zakładamy, że może i musi być wszystko idealnie. Rzecz idealna oznacza za trzymanie się w miejscu. Oznacza zatrzymanie rozwoju. A tam gdzie się coś rozwija, tam jest zawsze wiele do zrobienia. I dlatego towarzysze w organizacji partyjnych w WSK — jeżeli chcecie, by wasi majstrowie rozwijali się wszyscy tak, jak tu dla przykładu wymieniony tow. Olma, jeżeli mają oni wypełnić swoją organizacyjną i wychowawczą rolę musicie ich otoczyć prawdziwą, rzetelną opieką.

A. C.



# Więcej pomocy komitetom założycielskim

Ożywiona praca nad budową spółdzielni produkcyjnych w powiecie przeworskim rozpoczęła się w roku 1949 i z roku na rok przybierała na sile. Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów nabierało przekonania, że przejście ze starych, zacyfrowanych form gospodarowania do wyższych, daje im możliwość szybkiego wzrostu produkcji rolnej i stwarza warunki dla całkowitej przebudowy życia.

W roku 1952 powstały dwie spółdzielnie produkcyjne — w Sieteszy i Pantalowicach. W rok później chłopcy z Mirocina założyli trzecią spółdzielnię, a w grudniu 1954 r. czwarta spółdzielnia powstała we wsi Białoboki.

Piękny dorobek spółdzielców Sieteszy, Pantalowic i Mirocina był bodźcem dla chłopów z Żuklina, którzy w lutym br. założyli piątą spółdzielnię w naszym powiecie. Aktywną działalność przejawiają komitety założycielskie w Kańczudzie, Siedleczce, Łopuszce Wielkiej i Markowej. Aktyw Komitetu Powiatowego PZPR w Przeworsku na polecenie egzeku-

tywy udzielał systematycznie pomocy 14 komitetom założycielskim.

Wielu towarzyszy jednak nie zdało egzaminu w pracy. Częstokroć stawali w pół drogi, zajmowali bierne stanowisko obserwatora w stosunku do walki, która toczy się na wsi. Niejednokrotnie bierność i niezdecydowanie cechowało samych członków partii na wsi, czego wymownym dowodem i przykładem jest stanowisko niektórych członków partii w Żuklinie. Członkowie partii, a zarazem pracownicy GS w Kańczudzie: Józef Opaliński, Józef Zak, Roman Żurowski, Józef Semeret, w chwili gdy trzeba było podpisywać statut spółdzielni nie złożyli swoich podpisów.

Czy może brakowało pracy uświadamiającej w stosunku do tych towarzyszy? Wcale nie — dobrze wie o tym prezes zarządu GS w Kańczudzie tow. Marcin Dziedzic, który sam stwierdził, że praca wyjaśniająca nie brakowała. Tylko, że tow. Opaliński i jego grupa deklarację członkowską podpisali jedynie dla oka, robiąc wszystko,

by spółdzielnia w Żuklinie nigdy nie powstała. Sami jednak chłopcy Żuklińscy zruzygli gdzieś jest słuszną drogą. Tow. Adolf Głowaty, Edward Zuk, Wincenty Garbaty też mieli wątpliwości, wahał się do ostatniej chwili, w końcu jednak podpisali statut nowopowstałej spółdzielni.

Nie wszędzie jednak aktywny powiatowy w dostateczny sposób pomaga pracującym chłopom. Nie zawsze nasi towarzysze umieją dostrzec wroga i nie zawsze potrafią docenić przyjaciela. Są fakty, że chłopcy sami piszą do Komitetu Powiatowego prosząc o pomoc naszychn towarzyszy. Zdarza się jednak i tak, że aktywni towarzysze nie udziela. Powiatowy komendant PO „SP” tow. Kazimierz Chudzik skierowany do pracy w Bóbrce dwa razy zaledwie odwiedził chłopów, nie zadał sobie wiele trudu, by nawet porozmawiać z nimi.

Również towarzysze Marian Wrona, sekretarz Powiatowego Zarządu ZSCh, odpowiedzialny za pracę komitetu założeń w Gniewczycy.

Wykazano, że dyrekcje POM nie troszczą się o warunki bytowe traktorystów, o zabezpieczenie najlepszych warunków pracy. Te poważne niedomagania wynikają, ze słabej pracy podstawowych organizacji partyjnych, ze słabej pracy wydziałów politycznych POM z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Zebrania partyjne w POM Dachnow, Godowa i innych często odbywają się formalnie, omawiane sprawy za wężają do tzw. problemów czysto partyjnych, a brak kontroli i pomocy ze strony KP sprzyja tym błędnym praktykom. Ostatnie zebrania pozwoliły szerzej zająć się wszystkimi sprawami w POM, to należy ocenić jako krok naprzód w ich pracy.

Szeroka dyskusja na zebraniach organizacji partyjnych i na zebraniach ogólnych załóg jest niewątpliwie poważnym krokiem zmierzającym do usprawnienia pracy POM już w bieżącej wiosennej kampanii siewnej.

Suma ta jest stratą dla zakładu i dyrekcja gliniarskiej fabryki mogłaby za nią np. wybudować piękny, dwupiętrowy blok mieszkalny dla robotników zakładu.

Stanisław Drabik kier. Wydz. Roln. KP PZPR w Przeworsku

Bez systematycznej współpracy z chłopami w każdej gromadzie nasza praca nad zakładaniem spółdzielni produkcyjnych nie wyda dobrych rezultatów. Każdy aktywista, który otrzymał pracę na wsi musi polecić partyjne wykonać do końca.

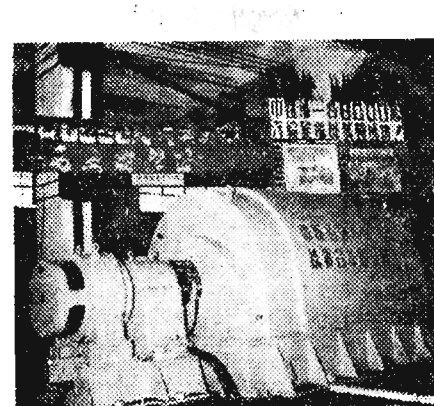
Stanisław Drabik kier. Wydz. Roln. KP PZPR w Przeworsku

Czy wiecie...

...że w Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim w okresie 7 miesięcy ubr. wyprodukowano wyroby zlej jakości na sumę 600.000 złotych?

Suma ta jest stratą dla zakładu i dyrekcja gliniarskiej fabryki mogłaby za nią np. wybudować piękny, dwupiętrowy blok mieszkalny dla robotników zakładu.

Stanisław Drabik kier. Wydz. Roln. KP PZPR w Przeworsku



W latach 1955-57 uruchomione zostały w Chińskiej Republice Ludowej 84 nowe elektrownie. Liczne fabryki produkują wyposażenie dla istniejących już i nowo budujących się elektrowni. Zakłady Urzędów Elektrycznych w Szanghaju wyprodukowały między innymi pierwszy w Chinach turbogenerator o mocy 5.000 KW. Na zdjęciu: Turbogenerator wyprodukowany przez Zakłady Urzędów Elektrycznych w Szanghaju. Fot. — CAP

## Serdecznie przyjmowano agitatorów pokoju

Agitatorów pokoju przyjmowano serdecznie w każdym domu. Karła Apelu Wiedeńskiego otwierała każde drzwi — wierała każde serce. Ile wspomnień budziło ponure słowo — wojna, jak wspaniałe nadzieje marzenia związane były ze słowem — pokój. Agitatorzy stali się powiernikami najtajniejszych myśli ludzkich.

Serdecznie przyjęto agitatorów w mieszkaniu Mazurów w Rzeszowie.

— Przeżyłam już dwie wojny — mówi 83-letnia Ludwika Mazur. Podczas ostatniej wojny widziałam jak pocisk nieprzyjacielski ugodził moją córkę trzymającą na ręku maleńkie dziecko. Umarła...

Sił mam niewiele, by pracą przyspieszyć rozkwit naszego kraju, ale Apel Wiedeński — Apel Pokoju podpiszę na pewno.

W wędrownie od domu do domu agitatorzy przekonali się, że nie tylko ludzie, którzy przeżyli kilka wojen są jej najcięższymi wrogami.

12-letni Jerzyk Lalicki (uczeń V klasy szkoły im. Sienkiewicza), którego agitatorzy zastają przy odrobieniu lekcji wie także, co to jest Apel Wiedeński.

Jerzyk pragnie uczyć się w spokoju, niezakłóconym obawą o los najbliż-

szych i nie przy huku rozpadających się pocisków i bomb. Oczy chłopca nabierają blasku gdy mówi: — będę marynarzem.

I o to, by jego dziecięce marzenie mogło się ziścić my wszyscy podpiszemy Apel Wiedeński.

Rodzinę Antoniego Czechy agitatorzy zastali w komplecie: ojciec, matka i dwoje małych, może trzyletnich dzieci. I oni wiedzą z czym agitatorzy przyszli.

— Dla szczęścia swoich i innych dzieci podpiszemy Apel — mówi w imieniu całej rodziny Antoni Czech, podoficer Wojska Polskiego.

Podczas wojny stracił ojca, matkę, dwie siostry. To nienawiść do wojny i chęć stania na straży pokoju skłoniły go do wstąpienia w szeregi Ludowego Wojska Polskiego, w którym służy już 10 lat.

Z usmiechem na twarzy wita agitatorów Janina Bugaj. Wie o co chodzi... I ona nie będzie szczeniła się, by pokój pa nowa! na świecie.

Agitatorów pokoju odprowadzają serdeczne spojrzenia. Zostawiona karta Apelu Wiedeńskiego dodawała wiary, że zadanie miliardów ludzi na całym świecie — wytrącić broń atomową z rąk podżegaczy wojennych.

(jen)

## Organizacje partyjne w POM mobilizują załogi do sprawnego wykonania zadań

W POM naszego województwa odbyły się ostatnio zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których oceniono dotychczasową pracę ośrodków, analizując przyczyny niewykonania planów produkcyjnych i zbyt wysokich kosztów.

Szeroka dyskusja, ostra krytyka oraz podjęte zobowiązania potwierdziły, że załogi są żywo zainteresowane sprawą podniesienia produkcji rolnej. Dotychczas nie wszystkie kierownictwa POM odwoływały się o pomoc do załóg.

Zasadniczym hamulcem w wykonywaniu planów produkcyjnych i obniżki kosztów jest słabe przygotowanie maszyn i narzędzi powodujące przestoje — dodatkowe remonty itd.

Brak poczucia odpowiedzialności i troski o powierzony sprzęt, marnotrawstwo paliwa i smarów, różne nieprodukcyjne przejazdy, zła organizacja pracy tak w POM jak i w spółdzielniach produkcyjnych, rozrzutna gospodarka częściami zamiennymi, słaba dyscyplina pracy, płynność kadr traktorystów i brak troski o warunki pracy i bytu — wszystko to wpływa na niewykonanie planów i podrożenie kosztów własnych.

Przykładem rozrzutnej gospodarki materiałami pednymi może być POM w Dachnowie. Na własne transporty ośrodek zużył 41.345 kg paliwa, co stanowi 14,7 proc. ogólnego zużycia. W POM tym brak również troski o racjonalne wykorzystanie mocy ciągnika. W transportach ciągnikiem „Ursus” używa się tylko 1 przyczepę, zamiast 3, co dałoby oszczędności około 110 tysięcy złotych rocznie.

Jak wynika z wycieńczenia w POM Przemysł — przez uniknięcie zbędnych przejazdów, postojów ciągników na chodzie mczna by zaoszczędzić rocznie na 50 ciągnikach około 450.000 zł.

Podobnie jak w POM Dachnow i Przemysł załogi innych POM wykazywały rezerwy, które przyniosłyby po ważne oszczędności i wpłynęłyby na wykonanie planów. W POM Przemysł na zebraniu załogi przeanalizowano jak kształtuje się koszt jednego ha w spółdzielni i jak osiągnęła spółdzielnia dochód.

I tak w uprawie pszenicy w spółdzielni Wyszatyce praca traktorów wyniosła 414 zł, praca własna 355 zł, razem

769 zł. Plon z 1 ha wyniósł 19 q, licząc po 100 zł to dochód wynosi 1.900 zł, zatem czysty zysk po odliczeniu robocizny i materiału siewnego wyniósł 1.131 zł. Natomiast w spółdzielni Łuczyce praca traktorów przy uprawie pszenicy wyniosła 414 zł, praca własna 355 zł, razem 769 zł. Plon z 1 ha wyniósł 9 q, więc czysty zysk po odliczeniu wkładu pracy i materiału siewnego wyniósł zaledwie 131 zł.

Przykład ten świadczy o słabej pracy aparatu agronomicznego, który nie dopilnował jakości i terminowości pracy, w rezultacie czego spółdzielnia nie osiągnęła do chodu, a raczej poniosła stratę. Wynika to z lekceważącego stosunku agronoma do pracy w spółdzielni. Podobne wypadki miały miejsce i w innych POM jak Dachnow, Godowa.

We wszystkich POM na zebraniach załogi, mocno krytykowano kierownictwo za brak troski o człowieka pra-

cy. Wykazano, że dyrekcje POM nie troszczą się o warunki bytowe traktorystów, o zabezpieczenie najlepszych warunków pracy.

Te poważne niedomaganie wynikają, ze słabej pracy podstawowych organizacji partyjnych, ze słabej pracy wydziałów politycznych POM z organizacjami partyjnymi w spółdzielniach produkcyjnych. Zebrania partyjne w POM Dachnow, Godowa i innych często odbywają się formalnie, omawiane sprawy za wężają do tzw. problemów czysto partyjnych, a brak kontroli i pomocy ze strony KP sprzyja tym błędnym praktykom. Ostatnie zebrania pozwoliły szerzej zająć się wszystkimi sprawami w POM, to należy ocenić jako krok naprzód w ich pracy.

Szeroka dyskusja na zebraniach organizacji partyjnych i na zebraniach ogólnych załóg jest niewątpliwie poważnym krokiem zmierzającym do usprawnienia pracy POM już w bieżącej wiosennej kampanii siewnej.

## Mniej pracy — większe plony

Chciałbym podzielić się z wszystkimi rolnikami w naszym województwie doświadczeniem, jakie zastosowaliśmy w naszej spółdzielni przy uprawie ziemniaków. Niskie plony ziemniaków w latach ubiegłych nie dawały nam spokoju. Dłuższy czas debatowaliśmy wspólnie, jakby najlepiej, stopniowo szybko zapewnić sobie uzyskanie znacznie większej ilości q ziemniaków z ha. Za najbardziej skuteczny środek do tego celu uznaliśmy w końcu nową, mało jeszcze znaną u nas metodę podwojnego krycia. Odważnie, chociaż z pewnym uprzedzeniem kolektyw nasz przystąpił wiosną ubiegłego roku do praktycznego wypróbowania nowoczesnej metody na kilkunastu hektarowym areale.

Mieliśmy wykonaną orkę głęboką na zimę. Następnie daliśmy 200 q obornika na 1 ha i przyoraliśmy go w pół skiby. Później pole zostało zawłokowane i przystąpiliśmy do robienia rzędów przy pomocy traktora z POM.

Po zrobieniu rzędów rozsialiśmy sól potasową — 70 kg na hektar. Posadziliśmy ręcznie ziemniaki i przykryliśmy obypnikami przy pomocy tego samego traktora. Za kilkanaście dni, gdy ziemniaki wyszły z ziemi na wysokość

3—4 cm, zabronowaliśmy je lekkimi bronami w poprzek, przez co pole zostało zrównane, zniszczono chwasty. Też znowu przykryliśmy ziemniaki, puszczając traktor z płukami. Powstały ponownie rzędy.

Za 3—4 dni, kiedy ziemniaki wyszły do wierzchu na wysokość do 4 cm, zastosowaliśmy powtórnie bronowanie lekkimi bronami i powtórnie przysypanie ziemniaków. Po paru dniach ziemniaki ponownie były na wierzchu. Zabronowaliśmy je, potem gdy odrosły trochę wyższe, zastosowaliśmy dwukrotne podwojowanie.

Sporo mieliśmy w tym czasie krytycznych uwag na takie „wymysły”. Nawet członkowie spółdzielni wypowiadali się również, a byli i tacy, co twierdzili stanowczo, że przy takiej metodzie uprawy nie będziemy jedli ziemniaków. Ziemniaki na polu o powierzchni 15 ha przylegały do głównej szosy, którą przejeżdżali rolnicy indywidualni. Mówili oni do siebie: — Z takiej uprawy chyba nic nie wyjdzie. Wszyscy ludzie w okolicy żyli ciekawością, jaki też będzie zbiór.

Kiedy ziemniaki były już duże, czyste, bez jednego chwastu, kobiety — członkinie spółdzielni nie mogły się

nacieszyć, gdyż nie musiały już w tym roku pracować ręcznie, motykami przy obróbce ziemniaków, gdyż właśnie ta metoda sadzenia umożliwiała pełne zastosowanie mechanizacji, czyni skuteczną i łatwiejszą walkę z chwastami.

W październiku, kiedy zabraliśmy się do wykopków ziemniaków kopcą radziecką, wszystkie członkinie wyszły do zbierania. — Aż się dusza raduje zbierać tak duże ziemniaki — po wtarzali z usmiechem między sobą: Bacalowa. Chlebusiowa, Cwynarowa. Gajdowa i inne. Rolnicy zaś, ci, którzy wiosną mówili „ciekawe co z tego będzie” przejeżdżając koło pola, gdzie zbieraliśmy wyrosłe nad podziw ziemniaki, brali po kilka dla siebie uważając, iż jest to jakaś nowa odmiana.

Lecz tak nie było. Odmiana była ta sama, tylko nowa metoda uprawy dała bardzo piękne wyniki. Uzyskaliśmy 160 q z 1 ha. Naprawdę warto, by opisaną metodą zainteresowało się jak najwięcej rolników. Możliwości zwiększenia plonów są, lecz trzeba je umieć i chcieć wykorzystywać.

Zygmunt Barcikowski przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy pow. Radymno



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Sośnicy tow. Barcikowski sam dogląda pracę traktorzysty POM przygotowującego ziemię pod sadzenie ziemniaków nowym systemem tzw. podwojnym kryciem.

## Dzieje braterstwa i przyjaźni

## Wspólny sztandar jest czerwony

el wspólny powinien nas bratnio złączyć; na polu walki — pisał do socjalistów rosyjskich Ludwik Waryński, przywódca pierwszej w Polsce marksistowskiej partii robotniczej — „Proletariat”.

Wspólny był cel i wspólne były ofiary: wśród czterech proletariackich powieściowych na stokach Cytadeli znalazł się Rosjanin — Bardowski. Wspólna była walka, walka rewolucyjna w niespożytej dotąd masowej skali. Garneli się do niej synowie najbardziej uciskanej, a jednak zwycięskiej klasy. Z suterenu i poddaszy, z warszawskiej Woli, z łódzkich Bałut, z podmoskiewskiego Kitajgoroda; ci od Morozowa i Putiłowa, ci od Scheiblera i Lipopa. Robocizna dłoń łączyła się w uścisku na znak przymierza we wspólnej walce przeciwko caratowi o wyzwolenie narodowe i społeczne, o prawdziwą wolność i niepodległość ojczyzny.

W 1905 roku przez Warszawę, Moskwę, Łódź, Petersburg przebiega jeden łańcuch barykad. Wypadki rewolucyjne — pisał w roku 1905 Julian Marchlewski wykazały, „jak żywo odczuwa polski proletariat swą solidarność klasową z proletariatem całego państwa, a przede wszystkim — rosyjskim”.

Najmocniej jednak uwydatnia się ta serdeczna więź międzynarodowej solidarności w epokowym momencie dziejów ludzkości, w rewolucji, która miała skruszyć oko wy carskiej tyranii i na jej miejscu otworzyć nowy, socjalistyczny ład, a Polsce przynieść niepodległość. Spełniły się słowa Juliana Marchlewskiego: „Carat, który nas — Polaków i Rosjan skulił we wspólnej niewoli, zginie z rąk zjednoczonych swoich wrogów, ludu robotniczego Polski i Rosji”.

Naród Polski dumny jest z wkładu krwi swoich najlepszych synów w dzieło Października. Dumny jest, że dla rewolucji gorzał Wieczny Płomień — Feliks Dzierżyński, że o jej zwycięstwo walczyli Julian Marchlewski, Matuzewski, Wesolowski, Fabierkiewicz... Obok nich — młode pokolenie bohaterów: generałowie-robotnicy, przyszły bohater z nad Ebro i Nysy,

Karol Świerczewski, obrońca Stalingradu i wyzwoliciel Warszawy — Konstanty Rokossowski. I wielu, wielu mniej znanych, czy też całkiem nieznanym szeregowych żołnierzy rewolucji.

W chwili, gdy pod obuchem rewolucji lutowej 1917 roku rozsypał się w proch kolos carskiego despotyzmu, na obszarze Rosji znajdowało się wielu Polaków. Żołnierze carskiej armii, którym kazano ginąć w imię obcych interesów; ewakuowani w głąb Rosji wraz z fabrykami robotniczymi, pamiętający barykady rewolucji 1905 roku; wreszcie — uwolnieni przez rewolucję więźniowie i zesłańcy polityczni. Wszyscy oni stanęli zdecydowanie po stronie rewolucji socjalistycznej po stronie jej organizatorki — partii bolszewickiej.

12 marca, w pochodzie proletariatu Moskwy kroczył oddział polski pod sztandarami SDKPiL i PPS-ów. Liczył 6 tys. osób. 9 kwietnia na wiecu SDKPiL przyjęto rezolucję o wstąpieniu SDKPiL do szereguów SPRR. SDKPiL-owcy biorą udział w pracy Rad, gdzie u boku bolszewików walczą o to, by rewolucja burżuazyjna przekształcała się w rewolucję socjalistyczną.

Ale i kontrrewolucja nie śpi. W obliczu grożącego jej niebezpieczeństwa, następuje konsolidacja obozu zdrady. Gdy carski generał Kornilow knuje spisek w celu obalenia zdobycy ludu pracującego, reakcja polska dochodzi do porozumienia z tym nieprzejednanym wrogiem Polaków i działa z nim ręką w rękę.

Masy żołnierskie oparły się zdraździeckiej propagandzie nacjonalistycznej. „My żołnierze Polacy — głosi uchwała Pułku Izmajłowskiego (z dn. 17. XII. 1917) — stwierdzamy, że sprawa walki rewolucyjnej w Rosji jest na szą sprawą”.

Te internacjonalistyczne prawdy nieśli polscy patrioci w żołnierskich plecakach, atakując szaniec zbuntowanego Kronsztadtu. Ta prawda przyswiewcała walkom Pułku Witebskiego i Izmajłowskiego, a Czerwonomu Pułkowi Warszawy towarzyszyła w marszu pieśnią:

Nie obcych ludów syn —  
nasz wróg  
Czy padły czy zwycięzca,  
Lecz wrogiem nam od głów  
do nóg  
I ich, i nasz ciemiężca.

W walkach przeciw bandom Kornilowa okrył się nieśmiertelną chwałą Pułk Bjełgorodzki złożony z samych Polaków. Przemianowany w następstwie na „Czerwony Pułk Warszawy”, również i później w walkach z koalicją interwentów i kontrrewolucją zapisał wiele pięknych kart w dziejach sławy polskiego oręża. Wieści o jego bohaterskich czynach przez kordony graniczne docierały do Polski. Budząc w ośrodkach robotniczych dumę i otuchę.

„Warszawa robotnicza — pisała warszawska „Nowa Trybuna” 9 listopada 1917 r. — z dumą śledzi czyni swego pułku... Niech burżua polska w Rosji pomaga bandom koalicji! Czerwony Pułk rewolucyjny Warszawy pokaze dobitnie, że Polska ludowa i robotnicza jest tam, gdzie ją wzywa międzynarodowa solidarność proletariatu”.

Polscy żołnierze rewolucji, żołnierze Pułku Izmajłowskiego, Witebskiego, Zachodniej Dywizji Strzelców, byli wszędzie, gdzie żyły się wywołane w serce rewolucji bagnety burżuazji. Widział ich tonący w zaspach Lenin-grad, jak gotujący się do wy-marszu grzali zgrabiałe ręce przy ogniskach na placu przed Spolnym. Widzieli bezdroża Uralu, wzgórze Mongolii odeskie limany, tam, gdzie na „Kulikowym Polu”, na bratniej mogile stu poległych w walkach z junkrami, hajdamakami, Ukraińska Rada Narodowa wyrósł las czerwonych sztandarów. Pisała o tym SDKPiL: „Na lśniących dziś zwycięsko czerwonych sztandarach skrzy się krew i łzy polskiego proletariatu”.

Krew tę wytoczyli z narodu polskiego nie tylko rosyjscy białogwardziści, przelaty ją również kainowe ręce najmitów polskiej burżuazji — zbirów Dowbor-Muśnickiego, Piłsudskiego i „dowódcy wojsk polskich na Litwie” Rydza-Smigłego. Bo właśnie w tym decydującym okresie polska burżuazja całkowicie odsłoniła karty, obnażyła swe zdraździeckie, antynarodowe oblicze. Gdy chodziło o interesy klasowe, o fabryki i latyfundi, łączyła się ona zawsze z wrogami narodu — przeciwko narodowi. Nacjonalistyczna propaganda ziała nienawiścią do Kraju Rad wówczas, gdy władza radziecka anulowała wszelkie umowy rozbitorewe przekreślając rachunek terozyw, wyrzadzonych przez carat, gdy wszelkimi sposobami manifestowała swą przyjaźń do narodu polskiego, kiedy dążyła do tego, by żyć z nim w pokoju i w przyjaźni.

W roku 1920 uzbrojone przez angielską burżuazję wojska Piłsudskiego sprzy-

mierzone z tym, który nigdy nie wyrzekł się carskich planów zaborczych wobec Polski z Denikiem — ruszają na Kijów. Celem zbrojowej wyprawy jest przywrócenie polskiemu magnatom majątków na Ukrainie, zachodnim kapitalistom — fabryk w Moskwie, Petersburgu i kopalni w Baku. Robotnicy i chłopci radzieccy zmuszeni są chwycić za broń, aby bronić zdobycy rewolucji. U boku ich stają przebywający w Rosji Polacy. Jaki nastrój panuje w tej armii, broniącej socjalistycznej ojczyzny? Czy panuje w niej ślepa nienawiść? Odpowiedz na to pytanie znajdziemy w przemówieniu, jakie wygłosił Lenin 5 maja 1920 roku do czerwonoarmistów udających się na front polski:

„Towarzysze! Wiecie, że podżegani przez Ententę polscy obszarnicy i kapitaliści narzucili nam nową wojnę. Pamiętajcie, towarzysze, że z polskimi chłopami i robotnikami nie jesteśmy powaśnieni. Polska niepodległość i polska republika narodowa uznaliśmy i uznajemy. Proponowaliśmy Polsce pokój na warunkach nietykalności jej granic, chociaż granice te sięgały o wiele dalej, niż mieszka czysto polska ludność...”

Niech wasze postępowanie w stosunku do Polaków udowodni tam, że wy — żołnierze robotniczo-chłopskiej republiki — idziecie do nich nie jako ciemiężcy, lecz jako oswobodziciele...”

Ale burżuazja popierana przez pseudosocjalistycznych lokajów z prawicy PPS miała wówczas dość siły, by zagarnąć władzę w niepodległym państwie polskim i ustanowić rządy wyzysku i ucisku, rządy ciemnoty i zacofania, rządy klęski wżeśniowej.

Wiele ciężkich doświadczeń wiele walk musiał stoczyć pod wodzą swej rewolucyjnej partii lud polski, zanim po 25 latach Armia Radziecka, armia robotniczo-chłopska leninowskie słowa „oswo-bodziciele” przyobleknę w krew i ciało, zanim w roku 1945 po raz drugi odzyskamy niepodległość. Tym razem zdobyliśmy prawdziwą niepodległość, prawdziwą wolność narodową i społeczną. Odzyskaliśmy wolną i niepodległą ojczyznę, która rekompensuje swą potęgę i rozkwit widzi w wieczystej przyjaźni dwóch bratnich narodów — polskiego i radzieckiego.

D. Trylewicz

## Kolarze polscy chcą powtórzyć sukces z poprzedniego festiwalu

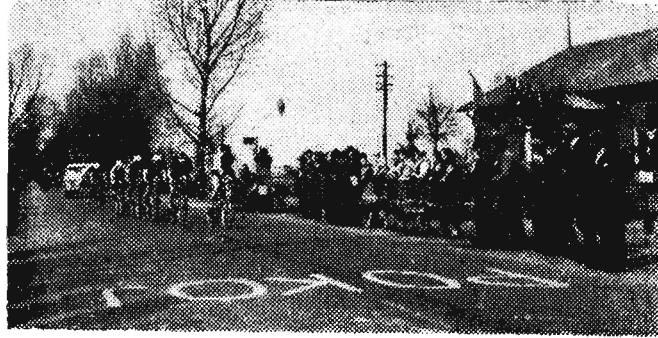
Pierwsze miejsce w drużynowym wyścigu szosowym organizowanym na Igrzyskach Festiwalowych w Bukareszcie zdobyli Polacy. Był to bezspornie wielki sukces, tym większy, że uzyskany w walce z doborową stawką przeciwników.

Sukces ten kolarze nasi chcieliby powtórzyć. Szanse ich są duże, gdyż zawody zostaną rozegrane na własnym terenie, przy dopingu własnej publiczności, która polubiła kolarstwo i na pewno licznie stawi się na trasie. Przygotowania do Igrzysk

Michałaka, Stefańskiego, Nowocza, Wisznickiego, Skibę, Gabrycha i Sapińskiego.

Trenerzy ci opiekujący się stale swoimi kolarzami będą szkolili ich w myśl indywidualnych wskazywek Rady Trenerów opracowanych na podstawie obserwacji, przeprowadzonych w czasie zgrupowań przed Wyciągiem Pokoju.

Ostatnią fazą przygotowań kolarzy będzie zgrupowanie przedfestiwalowe w lipcu w AWF w Warszawie. Dopiero 31 lipca przewidziany jest



Festiwalowych rozpoczęły się już jesienią ubiegłego roku, kiedy cała kadra kolarska zgrupowana została na obozie w Krynicy. Dalszy ciąg przygotowań objął kolarzy przewidzianych zarówno na Wyciąg Pokoju jak i kandydatów do reprezentacji Polski na II MISM. Przygotowania te rozpoczęły się już w styczniu br. Kolarze nasi do czasu Festiwalu będą uczestniczyli w imprezach zagranicznych oraz krajowych zawodach przewidzianych jednolitym kalendarzem sportowym. Wszystkie poważniejsze starty będą brane pod uwagę przy ostatecznym ustaleniu składu reprezentacji Polski na Igrzyskach Festiwalowe.

Już teraz ustalono skład kadry festiwalowej, do której wchodzi 20 zawodników. Są to: Bedyński, Bugalski, Drażkowski, Jurek, Królak, Ulik, Więckowski, Wiśniewski, Wójcik, Grabowski, Janowski, Klubiński, Łasak, Królikowski, Hadasik, Wilczewski, Chwiendacz, Pancek, Preczyński i Pruski.

Rada Trenerów Sekcji Kolarskiej GKKF poszczególnym grupom zawodników przydzieliła odpowiedzialnych za przygotowania do Festiwalu trenerów: Kapi-

ostateczny wyścig kontrolny na dystansie 160 km dla wszystkich uczestników zgrupowania. Do wyścigu tego dopuszczonych zostanie dodatkowo 20 zawodników spośród kadry festiwalowej. Zawody te zaświadczą ostatecznie o ustaleniu reprezentacyjnej czwórki na wyścig indywidualny, który jak wiadomo odbędzie się 11 sierpnia.

Wyłonienie reprezentacyjnego zespołu na wyścig drużynowy nastąpi również pod koniec zgrupowania przedfestiwalowego.

W czasie treningów będą montowane czwórki w najrozmaitszych zestawieniach. Dokładna obserwacja pozwoli ustalić w jakim składzie pojedzie reprezentacyjna drużyna i dopiero wtedy można będzie ostatecznie wyszlifować jej formę pod względem taktyki.

Wyścig ten odbędzie się 7 sierpnia na szosie modlińskiej, a start i meta będą znajdowały się przed AWF.

Odpowiedzialnymi za całość przygotowań z ramienia Sekcji Kolarskiej GKKF są: członek Prezydium Sekcji — Tadeusz Brzozowski, przedstawiciel Rady Trenerów — Kazimierz Włodarczyk i lekarz Włodzimierz Szymczyk.



Lion Feuchtwanger

217

— Dlaczego właściwie zależy panu na tym, Maurice, aby mnie ratować? — spytała. Mówiła jakby sama do siebie, nie patrząc na niego, po cichutku, z uśmiechem jakby utkanym z marzeń, tak cicho, że musiał ją spytać:

— Co? Jak?

Spojrzała na niego wciąż z tym samym uśmiechem.

— Dlaczego zależy panu na tym, aby mnie ratować? — powtórzyła odrobine głośniej. — Przecież to co uczyniłam, uważa pan za nonsens i wielki błąd.

— Naturalnie, że był to błąd — potwierdził bez namysłu Maurice — ale ciebie można jeszcze wychować. Miałaś teraz sposobność wzbogacić się o ważne doświadczenie. Z ciebie mogą być jeszcze ludzie.

Podniósł się.

— A zatem oczekuję cię jutro o pół do pierwszej w nocy tu, pod tym murem. Mczesz zabrać ze sobą tylko najkonieczniejsze rzeczy. W plecaku, albo w bardzo małej walizce. Zrozumiałaś?

— Powiedział mi pan przecież — próbowała się raz jeszcze upewnić, siedząc na swym kamieniu, podczas gdy on stał już, by się pożegnać — powiedział mi pan, że kasztelan wraz z innymi faszystami napadną na stryja Prospera, jeśli mi pozwolą umknąć?

— Skądże znowu! Tego wcale nie powiedziałem — odparł z wyraźną irytacją. — Czy naprawdę niczego nie zrozumiałaś?

Ironiczne to pytanie do głębi rozgoryczyło Simonę właśnie dlatego, że tak wielkiego przezwyciężenia wymagało od niej to, by mu powiedzieć: nie.

218

„SIMONA”

— Owszem — powtórzyła z uporem — powiedział pan to.

— Nie przeżuwać wciąż na nowo tego samego głupstwa — zachnął się Maurice niecierpliwie. Ale w tej samej chwili opowiedział — Nie mamy czasu na dyskusję — powiedział — i nie w tym celu też tutaj przyjechałem. A zatem jutro, tu, o pół do pierwszej w nocy — powtórzył prawie tonem prośby.

— Nie wolno mi zgodzić się na to, aby stryj Prosper pokutował za mój czyn. — I stanowczym tonem dodała: — To bardzo pięknie, Maurice, że pan tu przyjechał do mnie i że chce pan dla mnie podjąć się tego trudu. Dziękuję panu, jak żadnemu jeszcze człowiekowi nie dziękowałam. Ale nie pojedę. Nie mogę pojechać. Nie wolno mi.

Mówiąc to, czuła rozdzierający ból, że musi pozwolić mu odejść samemu, a jednocześnie nie mogła oprzeć się uczuciu szczęścia: tego samego Maurice'a, który tak wrogo dla niej był usposobiony, doprowadził do tego, że nalegał, aby przyjął jego pomoc.

Maurice wzruszył ramionami.

— Doskonale — odpowiedział. — Jeżeli tak konieczne doprowadzić chcesz do swojej zguby, w tej swojej niezachwianej wierze w stryja, to zrób jak uważasz. Każdy wybiera to co lubi. No, u ciebie ten stary gaduła miał pełne powodzenie, to trzeba przyznać. Proszę mi zatem wybaczyć, Mademoiselle — zakończył tonem zgrzyliwej uprzejmości — że ośmieliłem się ją niepokoić.

Ale zaraz potem zapytał natarczywie, z naciskiem:

— Pytam cię po raz ostatni. Czy mam przyjechać jutro o pół do pierwszej w nocy i oczekiwać cię tutaj? Tak czy nie?

Lion Feuchtwanger

219

Simonę zalała gorycz. Targana sprzecznymi uczuciami zdawała sobie sprawę, że teraz, w następnej chwili, odpowie jej rozstrzygnięcie o całym przyszłym jej życiu, i że to, co postanowiła odrzucić, to właśnie szczęście jej życia. Ale byłoby szczytem tchórzostwa i zdrady, gdyby właśnie w tej chwili przez brak zafania do brata swego ojca miała narazić go na niebezpieczeństwo.

Wstała wyprostowana. Wysoka i szczupła, spokojna i stanowcza, stała obok niego w swoim zniszczonym, zabrudzonym ziemią kombinezonie.

— Nie, Maurice — rzekła.

Jakże bezmiernego wysiłku, jak nadludzkiego przezwyciężenia wymagało od niej to jedno krótkie: nie, przeszło ją bólem nieznośnym, parzyło ją ogniem, czuła się na wskroś rozbita.

Ale chce jeszcze, musi jeszcze powiedzieć coś Maurice'owi. Chciał przecież podjąć się dla niej wielkiego trudu i ryzyka. A przy tym z pewnością uważa jej decyzję za przesadną i godną politowania.

— Dziękuję, Maurice. Dziękuję drogi Maurice — rzekła ledwie dosłyszalnie, i z trudnością zapanowała nad sobą, by nie wybuchnąć płaczem.

Maurice paru ociężałymi krokami zbliżył się do muru.

— No tak — mruknął i wzruszył ramionami. — Nie to nie.

Nagle zawrócił na pięcie, podszedł wprost do niej i obiema rękami chwycił ją za ramiona.

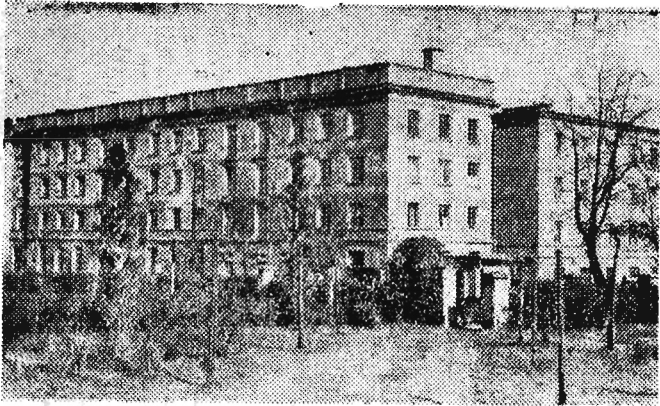
— Naprawdę nie chcesz jechać, ty gasko niemądra? — spytał i potrząsnął nią mocno.

(c. d. n.)



**Teki foto-reportera**

# Rzeszów rośnie



Od kilku lat Rzeszów rośnie i staje się coraz większy. Wyrastają nowe bloki mieszkalne, gmachy i urzędy, powstają nowe arterie, rozwija się komunikacja. Wszystko to rzuca się w oczy każdemu, kto przemierza trasę ze śródmieścia w kierunku Osiedla WSK.

Przy ul. Dąbrowskiego został oddany do użytku w grudniu ubr. duży blok mieszkalny, w którym znalazły pomieszczenie liczne rodziny oraz bar mleczny i oczekiwany od dawna obszerny lokal pralni chemicznej.

## Przyspieszyć akcję szczepień ochronnych

W niedostatecznym tempie przebiegają szczepienia ochronne przeciw durowi brzuszemu bionicy i ospie w naszym województwie. Do dnia dzisiejszego przeciwko durowi zaszczepiono 16.370 osób, a przeciwko bionicy zaledwie 1927 osób. Jest to jednak znikoma liczba zaszczepień w porównaniu z zaplanowaną liczbą szczepień: przeciw bionicy 100.000 osób, przeciwko durowi 858.000, i przeciwko ospie 85.000 osób.

Mimo że termin szczepień ochronnych przeciwko ospie i

durowi mija z dniem 31 kwietnia, nie wszystkie jeszcze powiaty rozpoczęły akcję szczepień. Do tych zaliczyć należy powiat Mielec, Rzeszów, Jasło i Lesko. Wydziałom zdrowia przy prezydium powiatowych rad narodowych tych miast stawiamy za wóz Wydział Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu, który już 15 ubm. zorganizował szczepienia i obecnie przoduje w całym województwie. Dość dobre wyniki osiągają także powiaty: łańcucki, nizański i gorlicki.

## Czytelnicy »Nowin« i sympatycy filmu wybierają nazwę nowego kina w Rzeszowie

Pod tym właśnie tytułem zorganizowany jest przez Okręgowy Zarząd Kin i redakcję »Nowin Rzeszowskich« konkurs na nazwę kina, które jest budowane przy ul. 3 Maja w Rzeszowie.

Konkurs jest dostępny dla każdego bez wyjątku widza kinowego. Najlepsze prace będą nagradzane i publikowane na łamach prasy.

### Warunki konkursu:

Aby wziąć udział w konkursie należy nadesłać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 czerwca br. (obowiązuje data stempla pocztowego) pracę na następujące tematy:

Jaką nazwę chciałbym nadać dla nowego kina w Rzeszowie.

Umotywiać, dlaczego obratem taką nazwę a nie inną. Prace konkursowe winny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem oraz zawierać dokładny adres i zawód uczestnika.

Koperta winna być zaopatrzona w napis »konkurs« i nadesłana pod adresem: Okręgowy Zarząd Kin w Rzeszowie, ul. Lwowska nr 38.

Jury konkursowe przyzna za najtrafniejszą i najlepiej umotywowaną nazwę nagrodę pieniężną w wysokości 1000 zł.

Przewidziane są również nagrody w postaci książek i abonamentów do kin itp. Czekamy zatem na projekty...

# Rzucony niedopalek papierosa może stać się przyczyną miliardowych strat

Pożary leśne są jedną z najbardziej dotkliwych klęsk naszych lasów i powodują ogromne straty.

## Prowadzimy łańcuch składkowy na budowę Młodzieżowego Domu Kultury im. A. Mickiewicza w Rzeszowie

Zaloga Zakładu Sieci Elektrycznej w Rzeszowie na budowę Młodzieżowego Domu Kultury zadeklarowała 35.000 zł. Oprócz tego po stanowiono urządzić dwie zabawy i kilka imprez artystycznych, a cały dochód przeznaczyć na budowę MDK.

Dyrektor zakładu ob. K. Szczepaniak wpłacił 100 zł na MDK i wzywa do podobnego świadczenia dyrektorów Elektrowni Stalowa Wola I i II inż. Jedyńską i Koczua. Inż. Zbigniew Piekielec na budowę MDK złożył 100 zł i wzywa do podejmowania podobnych czynów swych kolegów z tego zakładu.

Pracownicy NBP Oddział I Miejski w Rzeszowie przeznaczyli na budowę MDK 600 zł. Równocześnie wzywają do podejmowania podobnych czynów banki miejskie z całego województwa.

Administracja Rejonu Lasów Państwowych w Łańcucie zdając sobie w pełni sprawę z ważności ochrony przeciwpożarowej, zawczasu poczyniła przygotowania do tej akcji. W ciągu lutego i marca br. odbywały się powiatowe odprawy wielu przedstawicieli administracji lasów państwowych, prezydentów powiatowych rad narodowych, organizacji politycznych i społecznych, organów bezpieczeństwa i straży pożarnych, na których omawiane były prace organizacyjne, mające na celu zapobieganie wypadkom pożaru i umożliwiające najsprawniejsze jego zlokalizowanie i ugaszenie. Ponadto drużyny przeciwpożarowe istniejące w każdej gromadzie położonej w pobliżu lasu zostały przeszkolone i sprzęt przeciwpożarowy uzupełniony.

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazały jednak, że ogół społeczeństwa, a szczególnie ludność wiejska, mieszkająca w pobliżu lasu, nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie może wyniknąć wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w lesie lub w niedużej odległości od lasu. Odnosi się to przede wszystkim do palenia ognisk i rzucania niedopałków w lesie. Niebezpieczeństwo istnieje również ze strony pojazdów mechanicznych, poruszających się po drogach biegnących przez las. Winny być one wyposażone w od-

powiednie iskrochrony, dużej bowiem pożarów pochodzi w wyniku rozprószenia ognia przez ciągniki.

Pełna gotowość do akcji przeciwpożarowej, czujność a w razie potrzeby udział przy likwidacji pożaru, to bezwzględny obowiązek całego społeczeństwa.

Zbigniew Biela

## Dla uczczenia 1 Maja

Pracownicy Prezydium PRN w Strzyżowie na zebraniu 9 kwietnia br. podjęli wiele zobowiązań pierwszomajowych, m. in. postanowili przepracować 208 roboczogodzin przy sadzeniu ziemniaków w pobliskich spółdzielniach produkcyjnych, 106 godzin przy porządkowaniu miasta, przeprowadzić 7 szkoleń z dziedziny agrotechnicznej w spółdzielniach produkcyjnych i na wsi.

ZMP-owcy ze Strzyżowa zobowiązali się zorganizować zespół taneczny i ożywić pracę zespołu chóralnego. Jadwiga Stępcowa zobowiązała się prowadzić kurs języka rosyjskiego I stopnia z pracownikami Wydziału Oświaty.

Równocześnie ZMP-owcy postanowili, że w przeciągu dwu lat dawać będą 1 proc. funduszu od poborów miesiecznych na budowę Domu Kultury w Strzyżowie.

„Lot“



## Odpowiadamy na listy

Ob. ob. Danusi, Lutce i Tańców — Przemyśl — dziękujemy bardzo za miłe słowa i pamięć oraz odwzajemniamy serdeczne życzenia!

By przywrócić elastyczność płaszczą gumowego, który leżąc przez kilka miesięcy nieużywany, posklejał się i zesztywniał, dobrze jest namoczyć go w wodzie z dodatkiem amoniaku (na 3 litry wody — 1 szklanka amoniaku), po czym wyjęty powiesić nad miednicą na wieszaku, by ociekł z wody. Nie suszyć w

durowi mija z dniem 31 kwietnia, nie wszystkie jeszcze powiaty rozpoczęły akcję szczepień. Do tych zaliczyć należy powiat Mielec, Rzeszów, Jasło i Lesko. Wydziałom zdrowia przy prezydium powiatowych rad narodowych tych miast stawiamy za wóz Wydział Zdrowia Powiatowej Rady Narodowej w Przemyślu, który już 15 ubm. zorganizował szczepienia i obecnie przoduje w całym województwie. Dość dobre wyniki osiągają także powiaty: łańcucki, nizański i gorlicki.

Ob. G. R. Rzeszów — Podskórne krostki, liszaje, zaczerwienienia i wszelkiego rodzaju podrażnienia skóry występują bardzo często wlosną na skutek zmian atmosferycznych. W tym więc okresie wskazane jest stosowanie odpowiedniej diety oraz pielęgnacji cery. Dobrze jest zaprzestać na pewien czas, przynajmniej ograniczyć używanie pudru, różu, pomadki i kremu pod puder.

Rano zmywać twarz tylko letnią wodą, wieczorem zaś używać do mycia łagodnego mydła. Raz dziennie przemycać skórę odwarem kwiatu lipowego lub sianu — po tyżeczce na szklankę wody — albo też ciepłym płynem z rozgotowanego siemienia lnianego. Na noc liszaje i miejsca o zaczerwienionej skórze posmarować maścią cynkową lub tranową.

Dobrze też działa dieta, wiosenna. Przez kilka dni wskazane jest spożywanie tylko jarzyn, owoców i nabiału, wykluczając zupełnie potrawy mięsne i używając mało soli. Wpłyne to doskonale na ogólną przemianę materii, a co za tym idzie na czystość cery.

Ob. Z. O. Lutoryż — Fiolet alpejski, który już przekwitł należy podlewać coraz rzadziej, i w końcu zaprzestać zupełnie. Wtedy wyjąć bulwę z ziemi, oczyścić delikatnie z piasku i przechowywać w chłodnym, suchym i ciemnym miejscu. W drugiej połowie kwietnia zasuszone bulwy przesadzić do doniczek ze świeżą ziemią i rozpocząć podlewanie.

Doniczki ustawić trzeba w miejscu bardzo widnym, lecz nie wystawionym na sline słońce, podlewać codziennie, a potem często zraszając też liście. W lipcu i sierpniu zasilć rośliny trzykrotnie — w odstępach dwutygodniowych — rozcieńczonym krowiecem. Już wczesną jesienią powinny się okazać pierwsze pęki kwiatów.

## Smaczne i zdrowe

### Barszcz białoruski

Ugotować wywar z ćwierć kilograma buraków, dwu marchewek, jednej pietruszki, jednego pora, kawałka selera, ćwiartki kapusty i jednej kości szpikowej. Oddzielnie ugotować 10 kg fasoli uprzednio namoczonej na noc. Kiedy jarzyny w wywarze

niakami, okraszonymi słoniną ze skwarkami.

### Pieczeń na dziko

1 kg mięsa wołowego, dwie łyżki tłuszczu, niepełna łyżka mąki, 3/4 szklanki śmietany, sól. Zaprawa z octu: 1 litr wody, ocet do smaku, parę ziarn pieprzu, angielskiego ziela, listek bobkowy, 1 duża cebula.

Ugotować zaprawę z octu, wody i przypraw, po czym wysuszoną zalać na 3-4 dni, optukane i oczyszczone z zylek mięso. Przyrządzając pieczeń, należy wyjąć mięso z zaprawy, osuszyć w ściereczce, posolić, poproszyć mąką i włożyć na rozgrzany tłuszcz. Obsmażyć mięso ze wszystkich stron, dodać cebulę (z zaprawy) i dusić pod przykryciem. Gdy sos wymaży się, dolać po trochu zaprawy. Na dopieczeniu wlać śmietanę rozmieszaną z mąką i jeszcze poddusić. Pieczeń podać z ziemniakami puree, buraczkami lub kapusią, czy też z kwaszonym ogórkiem.



będą miękkie, wyjąć kość, wlać do zupy fasolę z wodą, w której się gotowała, dodać dwie łyżki marmolady pomidorowej, zagotować. Zestawić z ognia, zaprawić śmietaną, wysypać trochę zieleni pietruszki. Podać z ziem-

## Pracownicy poszukiwani

KIEROWNIKA stołówki, OGRODNIKA oraz KSIĘGOWEGO zatrudni od zaraz Oddział Zaopatrzenia Robotniczego przy WSK — Dębica. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K-128

TRIO ewentualnie KWARTET MUZYCZNY zatrudni od zaraz DYREKCJA RZESZOWSKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH w Rzeszowie, ul. Śniadeckich Barak Nr 1. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-124

2 FREZERÓW, 4 TOKARZY, 4 ŚLUSARZY (wszyscy z długoletnią praktyką, po odbyciu służby wojskowej), 1-go ST. INSPEKTORA NADZORU (specjalność inżynier budowlany z kilkuletnią praktyką), 1-go TECHNIKA TECHNOLOGA (narzędziowiec) zatrudni od zaraz LANCUCKA FABRYKA ŚRUB w Łańcucie. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, Łańcut — Podzwierzyniec. Dział Kadr. K-132

Zaangażujemy 10 KUCHAREK wysokokwalifikowanych z uposażeniem miesięcznym od 706—897 zł plus bezpłatne wyżywienie. Poszukujemy również KUCHAREK i PODKUCHENNYCH do pracy sezonowej z wynagrodzeniem miesięcznym 553—641 zł plus premia sezonowa i wyżywienie za odpłatnością 180 zł miesięcznie. Zgłoszenia prosimy kierować do Zarządu Okręgu Wczasowego Funduszu Wczasów Pracowniczych w MIELNIE — ROSZALINSKIM. K-133

## Piątek 15 kwietnia

RZESZÓW  
Dyzur nocny: Apteka Spółeczna nr 1 ul. 3 Maja 14  
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obońców Stalingradu 23, tel. 09  
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

## Kina

APOLLO (ul. W. Hiberna):  
Wesołe gwiazdy prod. radz. godz. 16, 18 i 20  
PRZODOWNIK (Pstrawskiego):  
Rozerwowany gracz prod. radz. godz. 17 i 19  
WDK (Okrzeł) — W matni produkcji czeskiej godz. 17 i 19  
LANCUT  
Szwedzka zapałka

## Muzeum

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3 Maja 19 — czynne od godz. 10—15  
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od godz. 10—15  
MUZEUM PRZEMYSKIE — czynne od godz. 10—15

## Teatr

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ  
Ligeza" godz. 19

## WDK

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. ul. Okrzeł 7  
Odczyt pt. „Masa i energia" godz. 17

## Klub TPPR

Wieczór literacki Majakowskiego dla aktywu SKP ZSRR

## Radio

Program I — na fal 1322 m  
Program dnia: 6.55 15.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00  
5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.30 Muzyka rozrywkowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Dla nauczycieli 6.30 Kalendarz radiowy

6.40 Zespół Włodzimierza Bieżana 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym 7.30 „Błękitna sztafeta" 8.05 Koncert 8.45 Utwory chóralne St. Wlechowicza 9.00 Szambelan króla Stanisława — słuchowisko dla klas IX 9.40 Zabawy rytmiczne 10.00 Utwory na altówkę 10.20 „Pieśń głosi" 11.00 Aud. dla klas III i IV 11.10 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.30 „Na swojską nutę" 12.45 Aud. dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 „Wędrujemy z malarzem" — aud. dla dzieci 16.05 Wirtuozii muzyki rozrywkowej 16.30 Muzyka baletowa 17.00 „Słuchacz pisza" 17.05 Muzyka rozrywkowa 17.20 Aud. aktualna 17.30 Śniemamy pieśni i piosenki 17.50 „Sylwetki polskich artystów — wykonawców" — Tadeusz Wronski — skrzypce 18.20 „Na młodzieżowej antenie" 18.45 „Słońce nad Korea" opowiadanie Pak Ir dan'a 19.00 Koncert w wykonaniu rzymskiej orkiestry symfonicznej — „Wirtuozii di Roma" p. d. Renato Fasano 19.20 Koncert krak. ork. i chóru PR 20.45 Audycja dla wsi 20.35 „Tankowiec Nebraska" — słuchowisko wg sztuki Herba Tanka 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego go 22.20 Muzyka taneczna.

Program II — na fal 387 m  
Program dnia 5.28 13.05. Wiadomości 6.00 7.00 7.40 14.00 18.15 21.30 23.50.

Od 5.35 do 7.45 transmija z pr. I 7.45 Przerwa 13.10 „Serce kobiety" fragment opow. J. Londona 13.30 Dla kółek młodych geografów 14.10 Z piosenka jest nam wesoło 14.30 Koncert reprezentacyjnej orkiestry dętej śląskiego okręgu wojskowego 14.50 Koncert studentów Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu 15.20 Koncert rozrywkowy 15.50 Aktualny felieton na tematy międzynarodowe 16.00 Ukraińskie i białoruskie pieśni ludowe 16.15 Muzyka dla wszystkich 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego" 17.30 „Na warszawskiej fali" 18.00 „Na sportowej fali" 18.20 Recital fortepianowy Leokadii Kozubkówny 18.40 Koncert krak. chóru PR 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 „Bar samo usługowy" — pogadanka 19.35 Kompozytor tygodnia — Aleksandrow Skriabin 20.20 Reportaż literacki 20.35 Pieśni hiszpańskie 20.50 Muzyka taneczna 21.50 Kronika sportowa 22.00 Koncert symfoniczny 22.30 Felieton 22.40 D. c. koncertu 23.35 Muzyka taneczna.

KSIĘGOWEGO TECHNICZNEGO zatrudni od zaraz STACJA SELEKCJI ROŚLIN FGR w BOGUCHWALE. Płaca wg Układu Zbiorowego w rolnictwie. Reflektujemy jedynie na siły wysokokwalifikowane Informacji udziela się codziennie w godzinach urzędowych. K-127

6-ciu MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH, 6-ciu PALACZY PAROWOZOWYCH, 15-tu PRZETOKOWYCH (mogą być emeryci PKP) oraz PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni od zaraz ZAKŁADY PRZEMYSŁU AZOTOWEGO w KĘDZIERZYNIE. Warunki pracy i płacy wg taryfikatora obowiązującego w przemyśle chemicznym. Podania wraz z życiorysem należy kierować do Działu Personalnego Zakładów. Pokoje służbowe zapewnione. K-130

Dalsze miliony podpisów pod Apellem Wiedańskim

MOSKWA (PAP). W miastach i wsiach Litewskiej SRR w atmosferze wielkiego entuzjazmu przebiega kampania zbierania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju. W ciągu 19 dni podpisy pod apelem złożyło 1.061.283 obywateli.

BUKARESZT (PAP). Rumuński Komitet Obróńców Pokoju podał do wiadomości, że w całym kraju przeszło 11 milionów obywateli złożyło podpisy pod Apellem Światowej Rady Pokoju o zakaz broni atomowej. Kampania zbierania podpisów trwa.

Francuzi czczą 100-lecie śmierci Adama Mickiewicza

PARYŻ (PAP). W Paryżu powstał tymczasowy komitet dla uczczenia setnej rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Do komitetu weszło szereg wybitnych osobistości.

Ze świata

BERLIN. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej podaje do publicznej wiadomości, że organa Sekretariatu Stanu do Spraw Bezpieczeństwa Państwowego, przy poparciu szerokiego kręgu ludności, unieszkodliwiły w ciągu ostatnich dni większość grup szpiegowskich i terrorystycznych, uprawiających swą antyludową działalność na terytorium NRD.

Zostało aresztowanych 521 agentów amerykańskich, angielskich i zachodnio-niemieckich eksperytorów szpiegowskich, m. in. z szpiegowskiej organizacji Gehlena, z tzw. KGU („grupy walki przeciw nieludskości”), „wydziału śledczego wolnych prawników” i in. Przy aresztowaniu agentów zdobyto obfite materiały szpiegowskie i dywersyjne.

MOSKWA. 11 kwietnia radiotelegrafista motorowca „Admirał Uszakow” przyjął sygnał wywołającego pomocy parowca „Perses”, który płynął pod flagą Costa Riki na Morzu Czerwonym na południe od Sudanu.

Odpowiedź parlamentu Jugosławii na deklarację Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Belgradu: Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny Jugosławii przesłało Radzie Najwyższej ZSRR następującą odpowiedź na deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br. Deklarację podpisał przewodniczący Skupszczyzny M. Pijade.

Prezydium Federacyjnej Ludowej Skupszczyzny z uwagą i zainteresowaniem rozważyło deklarację Rady Najwyższej ZSRR z 9 lutego br., której tekst został przekazany za pośrednictwem ambasadora Jugosławii w Moskwie. Prezydium przywiązuje szczególną wagę do oświadczenia Rady Najwyższej, że pożyteczna byłaby wymiana delegacji parlamentarnych różnych krajów i wystąpienia delegacji parlamentarnej

Wykaz obligacji NPRSP wylosowanych do premiowania

Table with columns for prize amounts (Zł 5.000, Zł 1.000, Zł 500) and corresponding numbers.

Przedstawiciele Stalingradu i Coventry apelują do podkomisji rozbrojeniowej ONZ o zakaz stosowania i produkcji broni atomowej

LONDYN (PAP). Jak już podawaliśmy, w styczniu br. podczas pobytu delegacji angielskiego miasta Coventry w Stalingradzie przedstawiciele obu miast wystąpili ze wspólnym apelem do ONZ o wprowadzenie zakazu produkcji i stosowania broni atomowej. Ponieważ apel ten nie został rozpatrzonej przez ONZ, przedstawiciele Stalingradu i Coventry zwrócili się 12 bm. do obradującej w Londynie podkomisji rozbrojeniowej ONZ z wezwaniem do niezwłocznego podjęcia odpowiednich kroków w celu zakazania broni atomowej i wodorowej oraz zapewnienia całkowitego wyłączenia ich ze zbrojeń wszystkich państw.

W wezwaniu m. in. czytamy: „Miasto Stalingrad (ZSRR) i miasto Coventry (W. Brytania), które w czasie drugiej wojny światowej poniosły olbrzymie straty, nawiązały między sobą więzy przyjaźni. Niedawno przedstawiciele Coventry odwiedzili Stalingrad w celu opracowania wspólnego apelu do ONZ o zakaz broni masowej zagiady, obecnie zaś przedstawiciele Stalingradu przybyli do Coventry”.

Po dokładnym omówieniu

Kapitan N. Kruk rozkazał natychmiast pośpieszyć z pomocą parowcowi. Zbliżając się do marynarze radzieccy ustalili, że na pokładzie uszkodzonym statku znajduje się 127 osób. Zyciu ich groziło niebezpieczeństwo. Wzłączy uszkodzony statek na hol „Admirał Uszakow” odprowadził go do najbliższego portu.

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że minister spraw zagranicznych Pinay zaproponował dzień 29 kwietnia jako termin swego spotkania z kancierzem bońskim Adenauerem. Odpowiedź Adenauera jeszcze nie nadeszła.

BERLIN. Dowódca naczelnym amerykańskich sił zbrojnych w Europie, generał Mc Auliffe oświadczył we wtorek na konferencji prasowej w Bonn, że armia zachodnio-niemiecka będzie miała instruktorów amerykańskich. Mc Auliffe zapowiedział jednocześnie dalsze wzmocnienie amerykańskich wojsk okupacyjnych w Niemczech zachodnich.

Wychodząc z tych założeń, Prezydium ma zaszczyt zakomunikować w imieniu Skupszczyzny, że gotowa jest ona przyjąć propozycję Rady Najwyższej w sprawie wymiany delegacji parlamentarnych.

Albo — albo. Albo jest się sojusznikiem Związku Radzieckiego, albo jest się sojusznikiem niemieckich odwetowców, niemieckich militarystów. Drogi pośredniej nie ma. Nie można być jednocześnie sojusznikiem Związku Radzieckiego i adenaurowców marzących, równie intensywnie o nowym „Drang nach Osten”, co o nowym „Drang nach Westen”. A ten kto twierdzi, że sojusz z Adenauerem, że udział we wskrzeszeniu Wehrmachtu nie przeszkadza w sojuszu z Związkiem Radzieckim, ten po prostu uważa sojusz z ZSRR za fikcję.

Rząd radziecki zwrócił się do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z wnioskiem, w sprawie anulowania układów: brytyjsko-radzieckiego z 1942 roku i francusko-radzieckiego z 1944 roku. Krok ten nie mógł zaskoczyć i nie zaskoczył nikogo, kto śledził bieg wydarzeń międzynarodowych. Cóż bowiem leżało u podstaw układów zawartych przez ZSRR z Francją i Wielką Brytanią?

Zobowiązanie, że po zakończeniu wojny z hitlerowskim Niemcami wspólne będą podejmować wszelkie niezbędne kroki dla usunięcia jakiegokolwiek nowej groźby ze strony militarystycznych Niemiec i przeciwestawienie takim działościom, które umożliwiłyby jakkolwiek nową próbę agresji. Zobowiązanie, że żadne ze stron nie będzie zawierać sojuszków i brać udziału w koalicjach wymierzonych przeciwko drugiej stronie.

zagadnienia przedstawiciele Stalingradu i Coventry opracowali w imieniu obu tych miast wspólny apel do ONZ, który brzmi:

„Zwracamy uwagę ONZ na to, że miasta Coventry i Stalingrad, które poniosły w czasie drugiej wojny światowej olbrzymie straty z ręki wspólnego wroga — militarystów niemieckich, z głębokim niepokojem stwierdzają, że pokój i bezpieczeństwo na rodów ponownie są zagrożone.

Specjalny niepokój wzbudza groźba użycia broni atomowej i wodorowej, posiadających olbrzymią siłę niszczycielską.

Uważamy, że mamy prawo i moralny obowiązek zwrócić się do ONZ z wezwaniem do przedsięwzięcia odpowied-

Wypowiedzi Attlee i Ewatt'a

LONDYN (PAP). Jak podała agencja Reutersa, przywódca partii labourystowskiej A. Attlee, który obecnie przebywa w Kanadzie, oświadczył że wszystkie kraje, które dotychczas nie uznały Chińskiej Republiki Ludowej, powinny uczynić to jak najszybciej.

Attlee oświadczył, że Chińskiej Republice Ludowej należy przywrócić należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych, zajmowane obecnie przez czangkajszekowców. „Im szybciej będziemy mogli nawiązać kontakt między państwami zachodnimi a Chińską Republiką Ludową, tym będzie lepiej” — powiedział Attlee.

LONDYN (PAP). Ukazujący się w Sydney dziennik „Tribune” donosi, że przywódca australijskiej partii labourystowskiej Herbert Ewatt, przemawiając na wiecu w Newcastle oświadczył, iż Chińska Republika Ludowa powinna zająć należne jej miejsce w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Związek Radziecki dał dowody daleko, bardzo daleko idącej cierpliwości. Zwamy bowiem, że przecież już utworzenie bloku atlantyckiego

Albo — albo

go o wyraźnie antyradzieckich celach było jawnym pogwałceniem układów. Zwamy, że już historie z przeskakiwaniem zachodnich stref okupacyjnych w różne bizonie i trizonie były deptaniem zasady wspólnego podejmowania kroków w sprawie zapobieżenia nowej agresji ze strony odwetowców niemieckich.

Gdy na porządku dziennym znalazła się sprawa remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Związek Radziecki nie jednokrotnie ostrzegał, że wskrzeszenie Wehrmachtu nie da się podołać ani z du chem, ani z literą układów brytyjsko-radzieckiego i francusko-radzieckiego i zmusi ZSRR do anulowania tych układów.

W polityce radzieckiej za słowami idą czyny. Radzieckim rozumem słowo chem jest imperialistyczna metoda rzu cania słów na wiatr. W wyniku ratyfikacji układów paryskich w Europie powstała nowa sytuacja i został dokonany zasadniczy krok w kierunku wskrzeszenia hitle

nych kroków w celu zakazania broni atomowej i wodorowej, zakazania ich produkcji oraz całkowitego wyłączenia ich ze zbrojeń wszystkich państw.

W związku z tym, że obecnie odbywają się w Londynie posiedzenia podkomisji rozbrojeniowej ONZ, uznaliśmy za swój obowiązek zwrócić się do podkomisji z wezwaniem do niezwłocznego przedsięwzięcia odpowiednich kroków w celu zakazania broni atomowej i wodorowej. Biorąc pod uwagę konieczność zmniejszenia napięcia w sytuacji międzynarodowej prosimy, aby wezwania nie to było rozpatrzone niezwłocznie.

LONDYN (PAP). Delegacja Rady Miejskiej Stalingradu, która przebywała w Anglii na zaproszenie Rady Miejskiej Coventry, udała się w drogę powrotną do ZSRR.

Skład delegacji chińskiej na konferencję w Bandungu

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 13 kwietnia przewodniczący Mao Tse-tung mianował delegację Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu.

Delegację przewodniczy premier Rady Państwowej i minister spraw zagranicznych Czu En-lai. W skład delegacji wchodzi: wicepremier Czen Ji, minister handlu zagranicznego Jeh Czi-czuang, wiceminister spraw zagranicznych Czung Han-tzu oraz ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Indonezji Huang Czen.

Likwidacja grupy spiskowej na Węgrzech

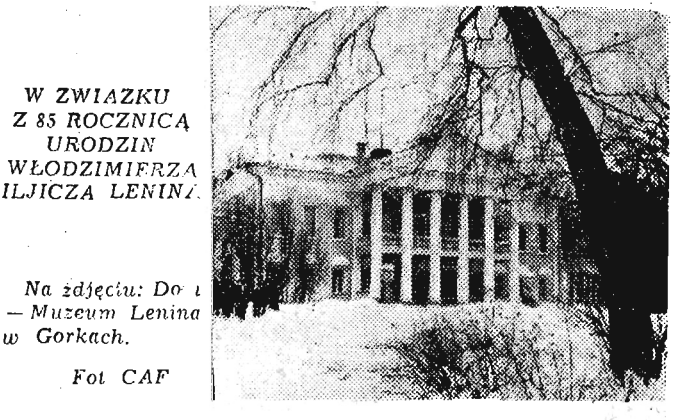
BUDAPEST (PAP). Jak donosi Węgierska Agencja Telegraficzna, przed sądem w Budapeszcie odbył się proces 11 uczestników organizacji konspiracyjnej. Przywódcą organizacji był dawny agent policji politycznej Horthy'ego — József Fiala. Celem organizacji utworzonej pod kierownictwem agentów amerykańskich było przywrócenie na Węgrzech panowania kapitalistów i obszarników. Wszyscy oskarżeni przyznali się do popietnienia wymienionych w akcie oskarżenia przestępstw.

Sąd skazał J. Fialę, K. Totha, I. Gala, B. Homany'ego i M. Dusa na najwyższy wymiar kary — karę śmierci. Wyrok został wykonany. Pozostali oskarżeni skazani zostali na kary od 8 do 14 lat więzienia.

rowskiego Wehrmachtu, w kierunku utworzenia agresywnego sojuszu z militarystami niemieckimi. Rząd ZSRR zwracając się do Prezydium

Rady Najwyższej z wnioskiem w sprawie anulowania układów, wyciągnął po prostu wnioski z tej nowej sytuacji, aby położyć kres fikcji, która dla niektórych polityków francuskich czy angielskich stała się parawanem dla prowadzenia ich zbrodniczej polityki. Jest bowiem faktem, że niejedną politykę francuski czy angielski usiłował uspokoić opinie publiczną twierdzeniem, że pozostają przecież w mocy układy ze Związkiem Radzieckim. Jasno te sprawy stawia dziennik „Prawda”, który komentując krok rządu ZSRR pisze: „układy muszą być przestrzegane — to podstawowa zasada prawa międzynarodowego. Nie można dopuścić do tego, aby zawarte przez państwa układy przekształcono z woli wpływowych kół w parawan, za którym kula te mogłyby ukrywać przed opinią publiczną rzeczywisty kierunek swej polityki, z gruntu sprzecznej z trzmi układami”.

Komentując decyzję rządu radzieckiego, dziennik „New York Times” stwierdza, że rządy na-



W ZWIĄZKU Z 85 ROCZNICĄ URODZIN WŁODZIMIERZA ULJICZA LENINA. Na zdjęciu: Do i — Muzeum Lenina w Gorkach. Fot CAF

Spisek agentów USA i Czang Kai-szeka przeciw konferencji w Bandungu

PEKIN (PAP). Jak podaje Agencja Nowych Chin z powołaniem się na doniesienia prasy indonezyjskiej, na terenie Indonezji organizowana jest na szeroką skalę spisek na życie członków delegacji chińskiej, która ma przybyć na konferencję w Bandungu. Celem tego spisku jest stordowanie konferencji krajów Azji i Afryki, wywołanie zamieszek w Indonezji i obalenie rządu indonezyjskiego.

Uczestnikami spisku są agenci amerykańscy i czangkajszekowscy, działający w Indonezji i w Hongkongu. W połowie lutego br. dzieńnik indonezyjski „Berita In-

donesia” zamieścił wiadomość, że tajni agenci amerykańscy i czangkajszekowscy zorganizowali w Indonezji uzbrojona w broń amerykańską bandę, której zadaniem jest stordowanie konferencji krajów azjatyckich i afrykańskich oraz obalenie rządu indonezyjskiego. Organizacja ta nosi nazwę „Krawa wy Żelazny Korpus”. Członkowie tej organizacji przeszli przeszkolenie wojskowe w miejscowości Tiipanas między Dżakartą a Bandungiem. Jednym z przywódców tej organizacji jest b. generał armii czangkajszekowskiej Lu Szi.

Wokół katastrofy samolotu „Kashmir-Princess”

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że szczątki samolotu wiozącego część personelu delegacji chińskiej na konferencję krajów Azji i Afryki w Bandungu oraz dziennikarzy, znalaziono w pobliżu wyspy Sidanau (jedna z wysp archipelagu Natuna) o 500 km na północny wschód od Singapuru.

Rybacki z Sidanau, którzy byli świadkami katastrofy, podają, że samolot eksplodował w powietrzu i spadł w płomieniach do morza. Kierownictwo lotniska w Dżakarcie poinformowało, że na 10 minut przed katastrofą z samolotu nadano komunikat, iż lot odbywa się normalnie. Samolot znajdował się wówczas w odległości półtorej godziny lotu od Dżakarty. Po kilku minutach z samolotu nadano trzy sygnały SOS.

Według informacji z Singapuru, trzech członków załogi samolotu, który nosił nazwę „Kashmir-Princess”, u-

ratowała fregata angielska „Dampier”. Są to II pilot M. C. Dixit, nawigator J. C. Patlak oraz inżynier A. S. Karinik. Poszukiwania na miejscu katastrofy trwają.

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja United Press, rzecznik Departamentu Stanu USA zaprzeczył odpowiedzialności Stanów Zjednoczonych i kliki czangkajszekowskiej za katastrofę samolotu „Kashmir-Princess”. Jednakże, jak donosi ta sama agencja, tzw. minister spraw zagranicznych kliki kuomintangowskiej, zapytany w sprawie oskarżenia postawionego przez rząd Chińskiej Republiki Ludowej, a obciążające go winą za katastrofę agentów USA i kliki kuomintangowskiej — odmówił wszelkich komentarzy.

NOWY JORK (PAP). Korespondent United Press donosi z Hongkongu, że Peter Mahta, dyrektor naczelny Hinduskiego Towarzystwa Lotniczego, określił jako „oczywistą bzdurę” twierdzenia jako był samolot „Kashmir Princess” wykazywał usterki techniczne. „Najlepszym zaprzeczeniem tych twierdzeń — podkreślił Mahta — jest fakt, że trasę Bombaj-Hongkong samolot przebył ściśle według rozkładu”.

chodnie są zaniepokojone wpływem, jaki decyzja ta może wywrzeć na narody francuski i angielski. Zaniepokojenie to jest całkowicie uzasadnione. W Anglii, a przede wszystkim we Francji, społeczeństwo bardzo cenilo układy ze Związkiem Radzieckim, widząc w nich doniosły instrument zapobieżenia niebezpieczeństwu nowej agresji ze strony odwetowców niemieckich. Wśród milionów Anglików czy Francuzów nie zatarła się pamięć doświadczeń lat międzywojennych. Doświadczeń, które wyraźnie mówią o tym, że właśnie odmowa ze strony mocarstw zachodnich współpracy ze Związkiem Radzieckim była wodzą na młyn hitlerowskiej polityki przygotowywania rzezi lat 1939-45.

Jakże znamienny dla nastroju panujących we Francji jest np. głos burżuazyjnego dziennika francuskiego „Combat”, który komentując krok rządu ZSRR, pisze: „Sojusz z Rosją wpisany jest do naszej tradycji dyplomatycznej. Wielu Francuzów, nie komunistów uważa za bardziej pożądanym sojusz z krajem, z którym wojny nie prowadziliśmy, anieli sojusz z krajem, z którym trzykrotnie w ciągu niespełna wieku prowadziliśmy wojny”.

Wielu Francuzów, tak jak i wielu Anglików podziela zdanie, które Ilja Erenburg wypowiedział w czasie przemówienia wygłoszonego przed paru miesiącami z okazji 10 rocznicy podnisania układu francusko-radzieckiego: „Nie można ubezpieczać swego domu przed pożarem, a jednocześnie dawać żagiew w ręce świadomego podpalcza”.

Przed Wyciągiem Pokoju

KROLAK WYGRYWA II ELIMINACJE

POLANICA (PAP). Drugi wyścig eliminacyjny kolarzy w Polanicy wygrał Krolak (CWKS) przed Ulikiem (CWKS), Hadaśkiem (Unia), Łasakiem (CWKS), Chwiendaczem (Górniki), Wilczyskim (Unia), Grabowskim (Gwardia), Wiegowskiem (CWKS) i Kowalskim (Budowlani). Cała dziesiątka przybyła na metę w jednakowym czasie 4.17.35. Kolarze uzyskali słabą szybkość przeciętną — zaledwie 29.1 km/godz. Po dotychczasowych dwóch eliminacjach w punktacji prowadzą Krolak i Hadaśki, którzy mają po 58 pkt. 3) Chwiendacz — 55 pkt., Łasak — 54, 5) Grabowski — 50, 6) Wilczewski — 50, 7) Kowalski — 45, 8) Wiegowski — 44, 9) Ulik — 39, 10) Przedzinski — 37 i 11) Klubiński — 36 pkt.

KOLARZE RADZIECKI WYJECHALI DO PRAGI

MOSKWA (PAP). W czwartek wyjechała do Pragi grupa kolarzy radzieckich, którzy wezmą udział w VIII Wyciągu Pokoju. W skład drużyny wchodzi: zsoyowy mistrz ZSRR — Czizkow, Wierszynin, Kiewcow, Niemytow, Kruszczok i Biebielin.